

TRAMWAJ SŁUPSKI

MIESIĘCZNIK DLA ZIEMI SŁUPSKIEJ

Nr 04, grudzień 2021

ISSN: 2720-2194 / Cena: Bezpłatny



I NIECH NOC BĘDZIE CICHA

*Słupsk w baśni zaklęty Historia kartki świątecznej Krótka historia choinki i szklanej bombki
Konsultacje społeczne - dlaczego są tak ważne? Smog jest tak stary jak węgiel*

BEZPIECZEŃSTWO - STYL - TECHNOLOGIA - WSZECHSTRONNOŚĆ

AUTO DIUG

Z NAJLEPSZĄ TECHNOLOGIĄ
I MYŚLĄ O LEPSZYM ŻYCIU
W ŚWIECIE ELEKTRYFIKACJI

STELLANTIS



Jeep



OFERUJEMY:

KOMPLEKSOWĄ OCHRONĘ CIEBIE I TWOJEGO SAMOCHODU .

NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ USŁUG SERWISOWYCH.

INNOWACYJNE MODELE I STYLISTYKĘ.

SALON I SERWIS AUTO DIUG
SŁUPSK, UL. POZNAŃSKA 74
TEL. (59) 848 99 99, biuro@autodiug.pl

auto **DIUG**



Jeep

SAMOCHODY TO NASZA PASJA



Rozkład Jazdy

Kierunek Jazdy

I niech cicha będzie noc 4

Przystanek Wojska Polskiego

Słupski epizod niemiecko-amerykańskiego artysty 8-10
Mój dziadek. Stanisław Repelowski 12-15
Historia kartki świątecznej 16-18

Mijanka na Rynku

Światowy Dzień Adopcji 20-22
Konsultacje społeczne 24-27
Powiedz przemocy NIE! 28-30
Smog jest stary jak węgiel 32-34

Kierunek Kultura

Opowieść wigilijna 35
Bożonarodzeniowe drzewko... 36-38
Kalendarz imprez 39
„Lalka w Rezydencji na 75-Lecie Teatru Tęcza” 40-44
„Zabytki Powiatu Słupskiego” 46-49
Słupsk w baśni zaklęty 50-53
Kolęda... 54-55
Ocalić od zapomnienia 56-57
Przeżyłam 58-59

Torebka jakby Damska

Ojcem być 60-61

Kierunek Sport

Gryf: przystanek trzecie miejsce 62-65

ZAŁOGA TRAMWAJU:

DYSPOZYTOR: Wojciech Krawczyk

MOTORNICZY: Urszula Markowska, tel. 577 148 965

KONDUKTORZY: Małgorzata Perz, Adriana Hernik

DZIAŁ MARKETINGU: Piotr Czerwiński, tel. 602 571 638

PASAŻEROWIE: Nikola Dąbrowska, Katarzyna Wojciechowska, Piotr Kozłowski, Marianna Halcarz, Rafał Szymański, Marcin Pagiela

ZAJEZDZIA:

ul. prof. Tadeusza Browicza 3/2

76-200 Słupsk

redakcja@tramwajslupski.pl

DRUKARNIA:

Drukarnia „KOLUMB”

41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7

BAZA:

Fundacja LOKALSI

43-400 Cieszyn, ul. Bielska 184

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA OKŁADKI:

www.fotopolska.eu

opr. graficzne okładki Rafał Łęgowski



„Kierunek jazdy” - wstępniak, felietony • „Mijanka na Rynku” - tematy ważne • „Przystanek- Wojska Polskiego” - historia • „Przystanek - Nowobramska” - polityka i gospodarka • „Torebka jakby damska” - tematy różne • „Kierunek kultura” - kultura • „Kierunek sport” - sport • „Przystanek na żądanie” - reklamy i artykuły sponsorowane • Wydawca magazynu „Tramwaj Słupski” nie ponosi odpowiedzialności za treści reklam i art. sponsorowanych, a także za poglądy autorów zawarte w zamieszczonych tekstach. Reprodukacja oraz przedruk wyłącznie za zgodą wydawcy. Wszystkie materiały publikowane w niniejszym magazynie są własnością wydawcy i są chronione prawami autorskimi.



I niech cicha będzie noc...

Gdy zbliża się czas Świąt obiecuję sobie, że nie będę pisać o polityce. A zawsze dzieje się coś takiego, co nie pozwala mi o niej nie napisać. Może sama podskórnie potrzebuję wyrzucić z siebie nazbierane przez rok emocje, by później mogła nastać cisza i spokój.

W 2021 r. Polskę nadal trawiły dwie plagi okrutne i niszczące - zaraza koronawirusa i równie niebezpieczna plaga skrajnego ciemnogrodu polityczno-religijnego. Nie można pominąć również galopującej głupoty i masowego kręactwa. Rząd zawodzi na każdym kroku, a afery i przekręty stały się już sztandarowym znakiem rozpoznawczym tej prawicowej koalicji. Dowiedzieliśmy się, że opozycja prawie nie istnieje, no, chyba że pojawiają się kamery. Na granicy wciąż trwa konflikt z Białorusią, ale zamiast broni używa się bezbronnych ludzi, którzy znaleźli się w tym pasie śmierci. Stamtąd nie ma wyjścia. Sprawę można załatwić pokojowo w ciągu 12 godzin, ale po co, może od tego urosną słupki? Chłopcy machają szabelką, a w lasach giną ludzie. Przez kolejne lata będzie to niestety nasz wspólny wielki wstyd. Patrzyliśmy również z przerażeniem, jak zamyka się usta mediom i aresztuje dziennikarzy za pobyt w pobliżu Strefy Stanu Wyjątkowego. Na ulicę wciąż wychodzą w proteście kobiety, a w sejmie trwają kolejne próby, by skutecznie je w końcu uczynić poddanymi. Patrzyliśmy na milionowe przekręty spółek państwowych i trwonienie naszych pieniędzy na pseudopatriotyczne wydarzenia. Ministerstwo Edukacji, jak za PRL-u, zmienia historię w podręcznikach, a na dodatek minister Czarnek chce „ugruntowania cnót niewieścich”. Nie umknęło nam również, że najpilniejsze zadanie obecnej policji, to ochrona najważniejszego miejsca w Polsce, czyli willi na warszawskim Żoliborzu. Powtarzane masowo błędy i kłamstwa z przeszłości mszczą się odsuniętymi w czasie, lecz za to teraz lawinowymi skutkami. Atmosfera przychylności dla kłamstwa i agresji zdaje się wszechobecna. Instytucje, które powinny bronić

obywateli, organizują na nich nagonki. Narasta atmosfera zbiorowej nienawiści. Parady i procesje nic tu nie pomagają, a światełka wysyłane od czasu do czasu do nieba, zbyt szybko gasną i idą w zapomnienie. Oj, lista wstydu jak widać jest bardzo długa...

Na szczęście jeszcze nikt nie zmienił kalendarza, więc znów mamy święta. Za chwilę będzie sylwester i Nowy Rok. Mimo trudnej pandemicznej sytuacji odbędą się spotkania wigilijne, będą dzwoneczki, choinki i światełka. Będą karpie, prezenty pod choinką i sentyment za wiarą w św. Mikołaja. Będzie jak co rok chwila, by zamiast tuby propagandowej włączyć „Kewina” i noworoczny koncert z Wiednia.

Wigilijny zwyczaj to przede wszystkim siano pod obrusem, opłatek i dodatkowe nakrycie dla wędrowca. W tym roku, ten symbol jest wyjątkowo ważny i aktualny. U bram naszego kraju stoją bowiem ludzie zmarznięci szukający schronienia. Czy jesteśmy gotowi na przyjęcie takiego wędrowca? Czy ja sama jestem na to gotowa? Czy to tylko nic nie znaczący zwyczaj? Na to pytanie każdy musi już odpowiedzieć sobie sam... Ja również zadaję je sobie każdego dnia. Pomimo tego wszystkiego, niech cicha będzie noc - tego życzę Państwu i sobie. Byśmy umieli wyłączyć ten wszechobecny chaos, bo tylko tak zdołamy usłyszeć niepewne pukanie do drzwi...



Magdalena Markowska



TRAMWAJ SŁUPSKI

MIESIĘCZNIK DLA POWIATU SŁUPSKIEGO

NASZYM TRAMWAJEM PODRÓŻUJĄ RZETELNE MARKI

**Prezentując u nas firmę lub zamieszczając reklamę
wspierasz wydawcę miesięcznika Tramwaj Słupski**

Wydawcą miesięcznika Tramwaj Słupski jest Fundacja LOKALSI,
wydawca periodyków Tramwaj Cieszyński oraz Tramwaj Turystycznie.
Promujemy rzetelne, sprawdzone marki. Docieramy do mieszkańców
całego powiatu słupskiego. Zapewniamy skład graficzny, tworzenie
tekstów, art. sponsorowanych oraz publikacje na stronach magazynu
jak i na platformie internetowej www.tramwajslupski.pl.

reklama@tramwajslupski.pl
+48 602 571 638



Kamienica TRAKT, biuro inwestora DZP INVEST KIERECCY, ul. Szkolna 1/1, Słupsk • www.dzpinvest.pl

Twórcy czasu i przestrzeni

Dzięki wizji deweloperów i architektów kupujemy swoje marzenia. To oni kreują nam świat czarując nas tym co jest obecnie modne, potrzebne czy praktyczne. Najbardziej cenimy tych, którzy w swoich projektach zostawiają część serca, bo bije ono później w centrach naszych miast. To dobry duch, którego czujemy nawet po wielu latach.

Tak powinno być, ale czy jest?

Dzisiaj od wszelkich romantycznych przymiotników ważniejszy jest pieniądz. To on wyznacza trendy w budownictwie. Również to pieniądz decyduje o potrzebie zachowania zieleni, czy wylaniu betonu. Obecnie deweloperzy budują prawie wszędzie, zagarniając zielone tereny czy najmniejsze działki. Miasta się kurczą, jednak wielu nadal udaje się wybudować kolejne bloki, które zaburzają dotychczasowy krajobraz. I nawet trudno do końca mieć o to pretensje, bo przecież mieszkańcy wciąż brakuje, a potrzeby są duże.

Gdy oglądamy plany nowoczesnych budynków, od razu uderza nas ten idylliczny świat z zawsze błękitnym niebem, pięknymi ludźmi i zadowolonymi psami. Zielone drzewa kładą miło cię dając poczucie sielskości i wytchnienia. Jak bardzo później rozczarowuje nas obraz rzeczywisty, gdy zamiast tej zieleni jest beton, a szkło i metal nie są już tak przyjazne jak na kolorowych projektach.

Czy zatem dzisiaj architekci potrafią jeszcze docnieć to, co stoi od setek lat i wpasować się w otoczenie, by go nie niszczyć? Jak w zabytkowym mieście pogodzić stare z nowym, by nie zatracić tej zabytkowej struktury, a jednocześnie patrzeć w przyszłość kreując miasta w nowoczesnym duchu?

Słupskie, zabytkowe kamienice, ratusz czy starostwo powiatowe budowano z myślą o kolejnych pokoleniach. Wznoszone budynki jeden po drugim wpisywały się w urbanistyczny plan tworząc nie tylko miasto, ale obecnie dobrze znany nam jego charakter. Na miarę swoich czasów wprowadzano innowacyjne rozwiązania, udogodnienia dbając o estetykę i obowiązującą wtedy modę. Dlatego nawet dzisiaj idąc ulicami Słupska możemy podziwiać piękne fasady kamienic.

Powoli zaczynamy doceniać również historyczne budynki, które są nie tylko wizytówką miasta, ale dobrym miejscem do mieszkania, czy prowadzenia firm. Świadomiej również podchodzi się obecnie do



foto 1915 r., ul. Armii Krajowej widok na Starostwo Powiatowe

budynków powstających w ścisłym centrum. Pojawiają się firmy deweloperskie, które chcą wpisać się w otoczenie nie niszcząc, ale poprawiając wizerunek okolicy.

Takim przykładem niewątpliwe jest kamienica TRAKT

Wyjątkową inwestycję powstałą w samym sercu miasta przy ul. Szkolnej wyróżnia nowoczesna architektura, która harmonijnie koresponduje z historyczną zabudową i urbanistyką sąsiedztwa. Czterokondygnacyjny budynek wzniesiono od podstaw pod nadzorem Miejskiego Konserwatora Zabytków. DZP INVEST KIERECCY to firma, która postanowiła nie tylko stworzyć tu piękną kamienicę, ale wybrała to miejsce na swoją siedzibę. Na zewnątrz budynek współgra z otoczeniem choć i tak wyróżnia się niezwykłą estetyką i dobrą jakością wykonania. W środku, odwiedzając biuro firmy już od progu wita nas niezwykle piękna i nowocze-

śna przestrzeń. Panoramiczne okna wpuszczają sporo światła dziennego, ale mimo to wnętrze jest ciepłe i przyjazne. Duże przeszklone drzwi zapraszają do kolejnych pomieszczeń, gdzie można podziwiać designerskie rozwiązania i precyzję wykonania w najdrobniejszym szczególe.

- Uważne wsłuchiwanie się w potrzeby klientów i nieustanne udoskonalanie działań firmy jest naszym priorytetem. Zdecydowaliśmy się nieprzypadkowo pozyskać grunt w śródmieściu i uzupełnić brakującą wyrwę w zabudowie, ciekawą architekturą - Kamienicą TRAKT. Niewątpliwie powstały budynek w swoim wykonaniu rozświetla najbliższe otoczenie przeważającej historycznej zabudowy. Jesteśmy dumni z naszych działań i cieszymy się, że przyczyniamy się do powstawania „Miasta Życliwego” - podkreśla inwestor, Rafał Kierecki.

DZP INVEST KIERECCY to rodzinna firma deweloperska, która powstała z pasji, odwagi i doświadczenia. Od 8 lat realizuje z powodzeniem wszystkie inwestycje w Słupsku. Od początku istnienia firma zajmuje się całym procesem realizacji inwestycji: od zlecenia indywidualnego projektu, przez staranne wykonanie, po przemyślane zagospodarowanie przestrzeni. Deweloper tworzy nie tylko osiedla, ale również wartości, które wplata w każdą realizację. Stawia sobie za cel aranżowanie miejsc do życia o ponadprzeciętnej jakości, których design obroni się w czasie.



DZP INVEST KIERECCY jako pierwsza firma deweloperska ze Słupska dołączyła do Polskiego Związku Firm Deweloperskich. To największa organizacja branżowa, zrzeszająca firmy deweloperskie z całej Polski. Dzięki temu zyskała zasłużoną pozycję w renomowanej, ogólnopolskiej organizacji, zrzeszającej ponad 200 firm deweloperskich tylko o ugruntowanej pozycji rynkowej.

Co oznacza dla Klientów DZP INVEST?

To przede wszystkim gwarancja wiarygodności i doświadczenia! Dla klientów to również poczucie bezpieczeństwa podczas procesu zakupu nowej nieruchomości i pomoc we wszystkich formalnościach w oparciu o zaufanie.





Piotr Kozłowski

Słupski epizod niemiecko- -amerykańskiego artysty

Jako nastolatek tworzył w Słupsku swoje pierwsze grafiki i akwarele, na których można zobaczyć między innymi fragmenty miasta. George Grosz (Groß) malował swoje prace na przełomie XIX i XX wieku w słupskiej kamienicy przy ulicy Kilińskiego, na terenie dzisiejszej Szkoły Policji.

To kolejny artysta z pierwszej połowy XX wieku, który poprzez swoją twórczość związany jest ze Słupskiem. Jego postać poznałem bliżej podczas wizyty Ralpha Jentscha - przewodniczącego Zarządu Stowarzyszenia „Małe Muzeum Grosza”, który wraz z panią Mechchild Hagemann dokumentował miejsca w których żył i tworzył ten utalentowany słupszczanin.

KIM JEST GEORGE GROSZ?

Georg Groß urodził się w Berlinie w 1893 roku jako syn karczmarza Karla Grossa i Marie Schultze. W wieku 5 lat przeniósł się wraz z rodzicami do Słupska. Mieszkał w kamienicy przy ulicy Kilińskiego tuż przy moście na rzece Słupia. Dziś budynek ten jest częścią Szkoły Policji. Z okien mieszkania widać rzekę, która znalazła się na kilkunastu grafikach i akwarelach. Młody malarz z upodobaniem studiował widok z okna na drugi brzeg rzeki, gdzie zlokalizowana jest jedna z fabryk Carla Westphala - producenta dachówek i cegieł. Jednak oprócz krajobrazów zajmuje się również kopiowaniem ilustracji drukowanych w czasopiśmie, a dotyczących opowiadań detektywistycznych. Szczególnie przypadają mu do gustu obrazy o mocnym zabarwieniu emocjonalnym.

Talent Grosza dostrzegł jego nauczyciel plastyki w gimnazjum, który jest też jego mentorem



fot. George Grosz fot. britannica.com

i opiekunem artystycznym. W gimnazjum młody Georg nie czuje się jednak dobrze, bo - jak twierdzi w swoich zapiskach - nauczyciele nie są przyjaźni, a atmosfera w szkole - ciężka. W 1908 roku, gdy ma 15 lat, popada w konflikt z nauczycielem fizyki. Pedagog policzkuje go za nieodpowiednie zachowanie, a młody Groß odpowiada mu w ten sam sposób. Wybucha skandal, w efekcie którego Georg zostaje usunięty z gimnazjum.

Sytuacja związana z dalszą edukacją wywołuje też konflikt między nastolatkiem, a jego matką, która w tej samej kamienicy, gdzie mieszkają, prowadzi kasyno oficerskie dla huzarów Blüchera stacjonujących w koszarach przy ulicy Westerplatte.

Nastolatek powinien kontynuować naukę, ale drzwi słupskich gimnazjów są dla niego zamknięte. W jego obronie staje nauczyciel plastyki, który widzi w młodym człowieku kiełkujący ogromny talent malarski. Niestety to za mało, aby Groß mógł wrócić do gimnazjum.

W tej sytuacji nauczyciel plastyki dzięki swoim kontaktom w Dreźnie, zapisuje Georga na egzaminy do tamtejszej Królewskiej Saskiej Szkoły Sztok Stosowanych - a ten zdaje wszystkie z bardzo dobrymi ocenami. Tak kończy się słupski epizod tego artysty, który z tego okresu pozostawił po sobie aż około 400 prac.

W dreźnieńskiej akademii Georg zdaje maturę, a następnie wyjeżdża do Berlina, gdzie po raz pierwszy styka się z twórczością takich artystów jak Paula Cézanne, Vincent van Gogh, Pablo Picasso i Henri Matisse. Interesuje się również dadaizmem; jest to na tyle silne zainteresowanie, że przybiera pseudonim artystyczny „Propagandada”.

GROSS, CZYLI GROSZ

W 1916 roku artysta zmienia swoje imię i nazwisko z Georg Groß na George Grosz, co jest między innymi przejawem fascynacji Stanami Zjednoczonymi, do których wyjeżdża na stałe w 1933 roku, gdy w Niemczech władzę zaczynają przejmować naziści.

Zza oceanu wraca w 1959 roku i osiedla się w Berlinie Zachodnim, gdzie zostaje członkiem Berlińskiej Akademii Sztuk. Kilka miesięcy później umiera w wyniku obrażeń odniesionych po upadku (po pijaku) ze schodów.

SŁUPSKIE AKCENTY W BERLINIE

Październikowa wizyta w Słupsku Ralpa Jentscha, Mechtchild Hagemann związana była z dokumentowaniem miejsc, w których przebywał i tworzył



fot. Widok na Słupię i ulicę Wandy z terenu dzisiejszej Szkoły Policji

fot. Widok na Słupię i ulicę Wandy z terenu dzisiejszej Szkoły Policji

PRYZSTANEK WOJSKA POLSKIEGO

George Grosz. Wspólnie odwiedziliśmy kamienicę, gdzie mieszkał artysta i skąd malował krajobrazy z przepływającą tuż obok Słupią. Potwierdzenie, że to właśnie obok mostu na Kilińskiego Grosz mieszkał i tworzył, niemieccy goście znaleźli też w słujskiej siedzibie Archiwum Państwowego oraz w materiałach, które udostępnił im znany regionalista Tomasz Urbaniak.

Zebrane materiały i wykonana dokumentacja zostaną wykorzystane przy tworzeniu stałych ekspozycji, w powstającym w Berlinie przy Bülowstraße 18 muzeum poświęconych Georgeowi Groszowi. Muzeum zlokalizowane będzie w nieczynnej stacji paliw Shell, która - dzięki staraniom stowarzyszenia - przystosowywana jest teraz do działalności wystawienniczej. Tam właśnie mieścić się będzie Das kleine Grosz Museum, prezentujące również słujski epizod twórczości Georgea Grosza.

Otwarcie muzeum zapowiadane jest na marzec 2022 roku.

Jak dowiedziałem się nieoficjalnie, nie jest wykluczone, że jesienią przyszłego roku czasowa wystawa poświęcona temu artyście zostanie zorganizowana również w Słupsku. Pierwsze, wstępne rozmowy związane z tym przedsięwzięciem już miały miejsce.



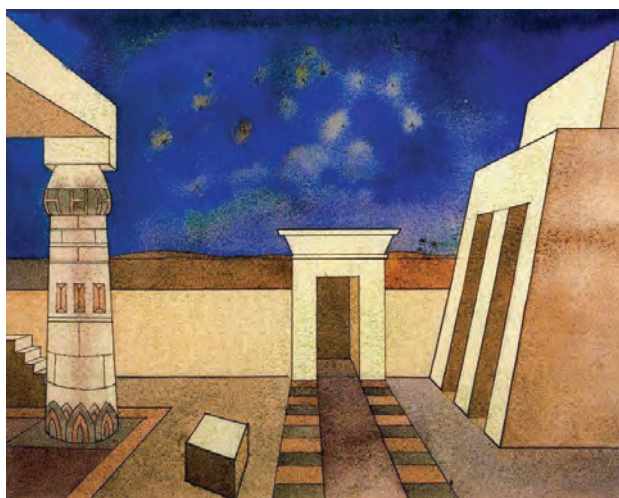
„Ulica w Berlinie” obraz w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie fot. wikipedia.org



„Republika automatów” fot. moma.org



Ralph Jentsch i Mechtchild Hagemann podczas dokumentowania miejsc pobytu George'a Grosza



„Cezar i Kleopatra” fot. wikiOO.org



TV SŁUPSK

NAJLEPSZA REDAKCJA NA POMORZU!

-  WIADOMOŚCI LOKALNE
-  PUBLICYSTYKA
-  ZDROWIE
-  SPORT
-  KULTURA
-  PROGRAMY KULINARNE
-  PROGRAMY MOTORYZACYJNE

Zapewniamy kompleksową obsługę kampanii reklamowej w telewizjach lokalnych, wykonanie filmu reklamowego, bądź dokumentalnego – od scenariusza, przez rejestrację materiałów video, grafikę, udźwiękowienie muzyczne i lektorskie, po gotowy do emisji film.

Codziennie docieramy do ponad 80 tys. gospodarstw domowych na Pomorzu, za pośrednictwem sieci telewizji kablowej „Vectra”.



tv-slupsk.pl



[YouTube
/c/tvslupskonline](https://www.youtube.com/channel/UCtvslupskonline)



[obserwator-slupsk](https://www.facebook.com/obserwator-slupsk)



„TOŻSAMOŚĆ w zagrożeniu”



Zdjęcia arch. autora

Cykl: Spotkaliśmy się w Słupsku. Opowieści osadników.
Ewa Kwiatkowska-Czarzasty

cz. 4

Mój dziadek. Stanisław Repelowski

Muzeum Pomorza Środkowego od dwóch lat uczestniczy w międzynarodowym projekcie, w ramach którego gromadzi wspomnienia pierwszych powojennych mieszkańców Słupska, ale także kolejnych pokoleń – poczynając od pierwszej generacji tutaj urodzonej, aż po dzisiejszą młodzież. Wspomnienia są prezentowane na wystawie czasowej, a przez wiele kolejnych lat będą dla badaczy nieocenionym źródłem informacji o codziennym życiu w mieście.

Mój dziadek Stanisław Repelowski przyjechał do Słupska w 1945 r. z Dąbrowy Grodzieńskiej, obecnie Białostockiej, gdzie już w 1944 roku zorganizował Szkołę powszechną. Nie mógł niestety tam pozostać i pracować, ponieważ jako były AK-owiec był prześladowany przez NKWD. Zgłosił się do Gdańskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego w Sopocie i otrzymał skierowanie do Słupska z nominacją na podinspektora oświaty i kultury dorosłych, potem zastępcę inspektora szkolnego.

Moja babcia Maria Repelowska wraz z córką, czyli moją mamą Klementyną, dołączyły do niego latem 1946 roku. Wszyscy zamieszkali przy Alei Wojska Polskiego nr 22. We wrześniu tego samego roku babcia rozpoczęła pracę pedagogiczną w Szkole Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym i wychowała ponad 20 roczników młodych słupszczyzan. Była również moją wychowawczynią. Równoległe pełniła funkcję społecznego kuratora sądowego i z pełnym zaangażowaniem opiekowała się rodzinami dysfunkcyjnymi w Słupsku i powiecie. Warto nadmienić, że docierała do najodleglejszych miejscowości korzystając z autobusów i PKS-u. Tymczasem, dziadka pochłonęła całkowicie praca zawodowa i społeczna. Podjął się stworzenia wielu instytucji kultury i oświaty organizując od podstaw struktury szkolnictwa na terenach odzyskanych.





W pierwszej kolejności przystąpił do zorganizowania szkoły dla pracujących, kursów dla analfabetów, świetlic, uniwersytetów niedzielnych, Biblioteki Powiatowej i kursów dla bibliotekarzy. Dzięki jego inicjatywie powstała szkoła muzyczna pierwszego, a później drugiego stopnia, po długich staraniach i negocjacjach ze stołecznymi ministerstwami. Działał w Stowarzyszeniu Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych. Współpracował z księdzem Janem Zieją w Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych w Wytownie, Orzechowie i Słupsku. Działał na rzecz Słowińców w Komitecie Opieki nad Słowińcami. W 1948 roku zorganizował Powiatową Poradnię Oświatową. Stworzył kolejną szkołę dla pracujących, której był kierownikiem do czasu przejścia na emeryturę w 1959 roku. W tym okresie był również ławnikiem z ramienia ZNP. Będąc na emeryturze wspierał środowiska nauczycielskie jako prezes sekcji emerytów ZNP, organizował koncerty chórów i uczestniczył w życiu miasta. Mimo tak aktywnej pracy społecznej i wielu zajęć zawsze miał czas dla rodziny. Był wspianym mężem, ojcem oraz troskliwym i opiekuńczym dla nas dziadkiem.

Moja mama, Klementyna Kwiatkowska swoją działalność zawodową rozpoczęła w Teatrze Miejskim, powstałym z założonego przez dziadka Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej. Pełniła tam różne funkcje w zależności od potrzeb: sekretarki, kasjerki, bileterki a nawet aktorki. Występowała pod pseudonimem Kama Olska m. in. w „Damach i huzarach” Fredry, „Moralności pani Dulskiej”, czy „Ich czworo” Zapolskiej. Był to ciekawy epizod w życiu zawodowym mamy, do którego chętnie wracała we wspomnieniach. Kolejne lata przepracowała razem z mężem Janem Kwiatkowskim ucząc kolejno w szkołach podstawowych, Liceum Ogólnokształcącym nr 1 oraz w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Ze studentami pożegnała się będąc już kilka lat na emeryturze.

Cała nasza rodzina żyła skromnie, nie przywiązując wagi do spraw materialnych. Dziadkowie kreowali nową powojenną rzeczywistość na Ziemiach Odzyskanych mimo niepewnego jutra.

Dzisiaj nie ma już z nami niestety dziadków ani rodziców. Pozostał jednak dom rodzinny, do którego często wracam spotkać się z siostrą, zajrzeć do pamiętek, fotografii czy pamiątek dziadka tak skrupulatnie zachowanych i posegregowanych przez niego i potem naszą mamę. Część naszego archiwum przekazałyśmy Słupskiemu Muzeum i mamy nadzieję, że będzie stanowić świadectwo ogromnej roli, jaką odegrali dziadkowie w pierwszych dekadach powojennego Słupska i jego życiu kulturalno-oświatowym. Roli, o której wiele osób pamięta, czego dowodem są prace naukowe na jego temat oraz ulica jego imienia.



Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku

ul. Dominikańska 5-9, 76-200 Słupsk
tel. 59 842 40 81 lub 59 842 40 82

e-mail: muzeum@muzeum.slupsk.pl





Małgorzata Perz



HISTORIA KARTKI ŚWIĄTECZNEJ

Według jednych źródeł pierwsza kartka świąteczna została zaprojektowana w 1840 przez ilustratora **William Mawa Egley'a**, autora niektórych scen z książek Charlesa Dickensa, według innych na pomysł stworzenia kartki wpadł w 1841 roku Szkot **Thomas Sturrock**. Niewątpliwie tym, który kartkę pocztową wprowadził do powszechnego obiegu był **Sir Henry Cole**.

Oficjalnie pierwsza kartka świąteczna powstała w 1843 roku w Angli za sprawą Sir Henry'ego Cole'a oraz jego przyjaciela, ilustratora Johna Horsley'a. Sir Cole jako urzędnik państwowy dostał zadanie rozpowszechnienia usług pocztowych tak, by były one dostępne dla szerszej grupy mieszkańców. Wpadł na pomysł stworzenia kartki z życzeniami świątecznymi. Pierwsza kartka, przedstawiała rodzinę przy stole i wzbudziła sporo kontrowersji, gdyż na ilustracji pojono winem dziecko. Była też dość droga, kosztowała 1 szylinga, co stanowiło równowartość obecnych 5 pensów. Wartość pieniądza była w tamtych czasach inna i nie każdy mógł sobie pozwolić na taki zbyt wydatki. Wydrukowano jej 2000 sztuk. Do dziś zachowało się jedynie 15 egzemplarzy i osiągają one cenę kilku tysięcy funtów na aukcjach kolekcjonerskich.

Z czasem rozwój technik drukarskich, metod transportu i obniżenie ceny kartki do połowy pensa, dało początek popularnej tradycji świątecznej. Pierwsze kartki przedstawiały rodziny, kwiaty lub pejzaże. Wysyłano je bez koperty. Według „Kuriera Warszawskiego” z 1881 roku, w Europie, w samym tylko 1879 roku rozesłano 350 milionów kart pocztowych. Dużą część z nich stanowiły pocztówki świąteczne.

W Polsce pojawiły się pod koniec XIX w., najwcześniej na terenie Galicji. Nazwa pocztówka zaczęła obowiązywać w Polsce w 1900 roku, kiedy Towarzystwo Dobroczynności zorganizowało wystawę kart pocztowych, na której ogłoszono konkurs na polską nazwę dla ilustrowanych kart, dotychczas nazywanych widokami, pocztowymi kartkami lub widokówkami. Jury składające się z wybitnych językoznawców, członków redakcji





Słownika Polskiego spośród 296 (!) propozycji do drugiego etapu wybrało następujące: listewka, otwartka, pisanka oraz pocztówka. Publika zwiedzająca wystawę wybrała pocztówkę. Autorem tej nazwy był późniejszy noblista, powieściopisarz Henryk Sienkiewicz, występujący pod pseudonimem Maria z R.

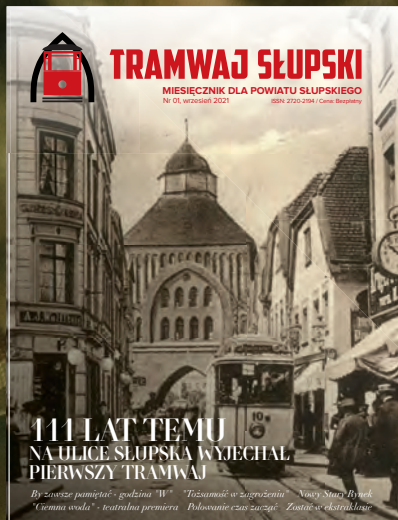
W Stanach Zjednoczonych podobnie jak w Angli, popularność zdobyły po 1850 roku. Masową produkcję zapoczątkował niemiecki drukarz Louis Prang urodzony, uwaga, we Wrocławiu będący też twórcą powszechności pierwszych kartek w Wielkiej Brytanii. Nie tylko zajmował się drukiem i rozpowszechnianiem, organizował również konkursy na najpiękniejsze kartki. Drugi duży biznes kartkowy w Stanach powstał w 1915 roku kiedy John C. Hall i dwóch jego braci stworzyło firmę Hallmark. Obecnie jest to jeden z największych producentów kartek świątecznych.

Przełom XIX i XX wieku przyniósł modę na kartki ręcznie robione w zaciszu domowym. Cieszyły się wielką popularnością, ale ich delikatna konstrukcja wykluczała wysyłanie pocztą, dlatego przekazywano je sobie osobiście.

Z czasem pojawił się zwyczaj wysyłania kartek w kopercie zaklejanej z tyłu dekoracyjną naklejką. Sprzedaż naklejek trudniły się instytucje charytatywne przeznaczając utarg na pomoc biednym. Zwyczaj ten narodził się w Skandynawi, a dokładnie w Danii i przetrwał do czasów współczesnych.

Obecnie mało kto wysyła kartki świąteczne. Pliki jpg, png i gif zastąpiły tradycję. Może warto do niej wrócić, gdyż starannie wybrana pocztówka z odręcznymi życzeniami, o wiele bardziej oddaje wyrazy pamięci i szacunku oraz klimat świąt niż e-mail z kiwającym się Mikołajem.





*Spokojnych Świąt
w miłości
i zdrowiu życzy
Czytelnikom
Redakcja*



URZĄD MIEJSKI
SŁUPSK



LISTOPAD TO MIESIĄC, W KTÓRYM OBCHODZIMY ŚWIATOWY DZIEŃ ADOPCJI

Rodziny adopcyjne na całym świecie świętują bycie razem, przypominają sobie pierwsze dni ze swoimi dziećmi i drogę jaką pokonały, aby zostać rodziną. To też okazja do obalenia mitów związanych z adopcją i poszerzenia wiedzy na ten temat.

Oprócz działań edukacyjnych z okazji Światowego Dnia Adopcji, który przypada 9 listopada, prowadzone są inne, pozytywne, symboliczne akcje, które łączą wiele różnych osób z rozmaitych środowisk. Cel takiego działania jest jeden – promowanie otwartości, miłości i gotowości do tworzenia rodziny.

W tym roku słupecki samorząd przyłączył się po raz kolejny do działań organizowanych przez Pomorski Ośrodek Adopcyjny w Gdańsku. Mówiliśmy o procedurze adopcyjnej, edukowaliśmy słupeczan w zakresie np. kryteriów, jakie trzeba spełnić, by zostać rodzicem adopcyjnym lub sprawować pieczę zastępczą w ramach rodzin zastępczych, jak również dołączyliśmy do malowania uśmiechniętych buziek, co jest symbolem właśnie Światowego Dnia Adopcji.

Ciesząc się ze szczęścia rodzin adopcyjnych władze Miasta Słupska podzieliły się swoim uśmiechem i udostępniły w mediach społecznościowych zdjęcia z namalowanymi na dłoni uśmiechniętymi bużkami. Takie działanie to nie tylko pozytywna zabawa, ale przede wszystkim zwrócenie w lekki sposób uwagi na to, jaką ważną i wspaniałą sprawą jest adopcja. Chcielibyśmy, żeby temat adopcji na stałe zaistniał w dyskursie publicznym w poważny, znaczący, ale jednocześnie przystępny sposób.

Musimy zdać sobie wszyscy sprawę z tego, że są dzieci, dla których codziennością jest doświadczanie braku troski i podstawowej zaradności rodziców.

Te dzieci nie mają domowego ciepła, nie doświadczają rodzicielskiej miłości i opiekuńczości. Wsparcie ze strony bliskich osób, posiadanie wzorca do naśladowania, ale przede wszystkim możliwość zaufania komuś, kto troszczy się i kocha bezwarunkowo - to najcenniejsze wartości, jakie można ofiarować drugiemu człowiekowi.

Zadaniami związanymi z adopcją zajmuje się Pomorski Ośrodek Adopcyjny w Gdańsku, który przeprowadza adopcje dzieci z terenu województwa pomorskiego. To właśnie ten podmiot prowadzi m.in. działania promocyjne dotyczące idei adopcji, poszukuje kandydatów do przysposobienia (adoptowania) dziecka, gromadzi informacje o dzieciach, które mogą być adoptowane oraz udziela praktycznej pomocy w procedurze adopcyjnej.

Pomorski Ośrodek Adopcyjny w Gdańsku

al. Gen. Józefa Hallera 14; 80-401 Gdańsk

tel.: 58 341 46 07/ 58 341 46 94/

58 341 44 53

email: sekretariat@poa-gdansk.pl



URZĄD MIEJSKI
SŁUPSK



Adopcja to niejedyna forma, w ramach której można stworzyć dom dzieciom i młodzieży. Każdy, kto chciałby podzielić się miłością i spełnia kryteria może zostać rodzicem zastępczym lub prowadzić rodzinny dom dziecka dając tym samym szansę młodym ludziom na życie w zwyczajnej rodzinie. Miasto Słupsk jest organizatorem rodzinnej pieczy zastępczej i przeprowadza kwalifikacje dzieci do adopcji (z uregulowaną sytuacją prawną). MOPR w Słupsku z siedzibą przy ul. Słonecznej 15D, systematycznie współpracuje w tych kwestiach z Pomorskim Ośrodkiem Adopcyjnym.

Sprawowanie pieczy zastępczej w ww. formach możliwe jest przez osoby, które m.in. nie są i nie były pozbawione władzy rodzicielskiej oraz władza rodzicielska nie jest im ograniczona ani zawieszona; nie są skazane prawomocnym wyrokiem sądu; są zdolne do sprawowania właściwej opieki nad dzieckiem, co zostało potwierdzone, m.in. zaświadczeniem lekarskim o stanie zdrowia, opinią psychologa o posiadaniu predyspozycji do pełnienia funkcji rodziny zastępczej lub prowadzenia rodzinnego domu dziecka.

W Słupsku obecnie mamy 94 rodziny zastępcze, w których przebywa ponad 130 dzieci. W 2021 roku do tej pory dokonano adopcji 5 dzieci.

Jest wielu ludzi, którzy mogą podzielić się dobrem. Pamiętajmy, to decyzja ważna, znacząca i zmieniająca życie na lepsze - zarówno dla rodziców jak i dla dzieci.

**Zapraszamy do bezpośredniego kontaktu
z pracownikami MOPR zajmującymi się tema-
tem pieczy zastępczej,
którzy udzielą wszelkich informacji:**

tel. 59 814 28 21

mopr@sl.home.pl

(od poniedziałku do piątku

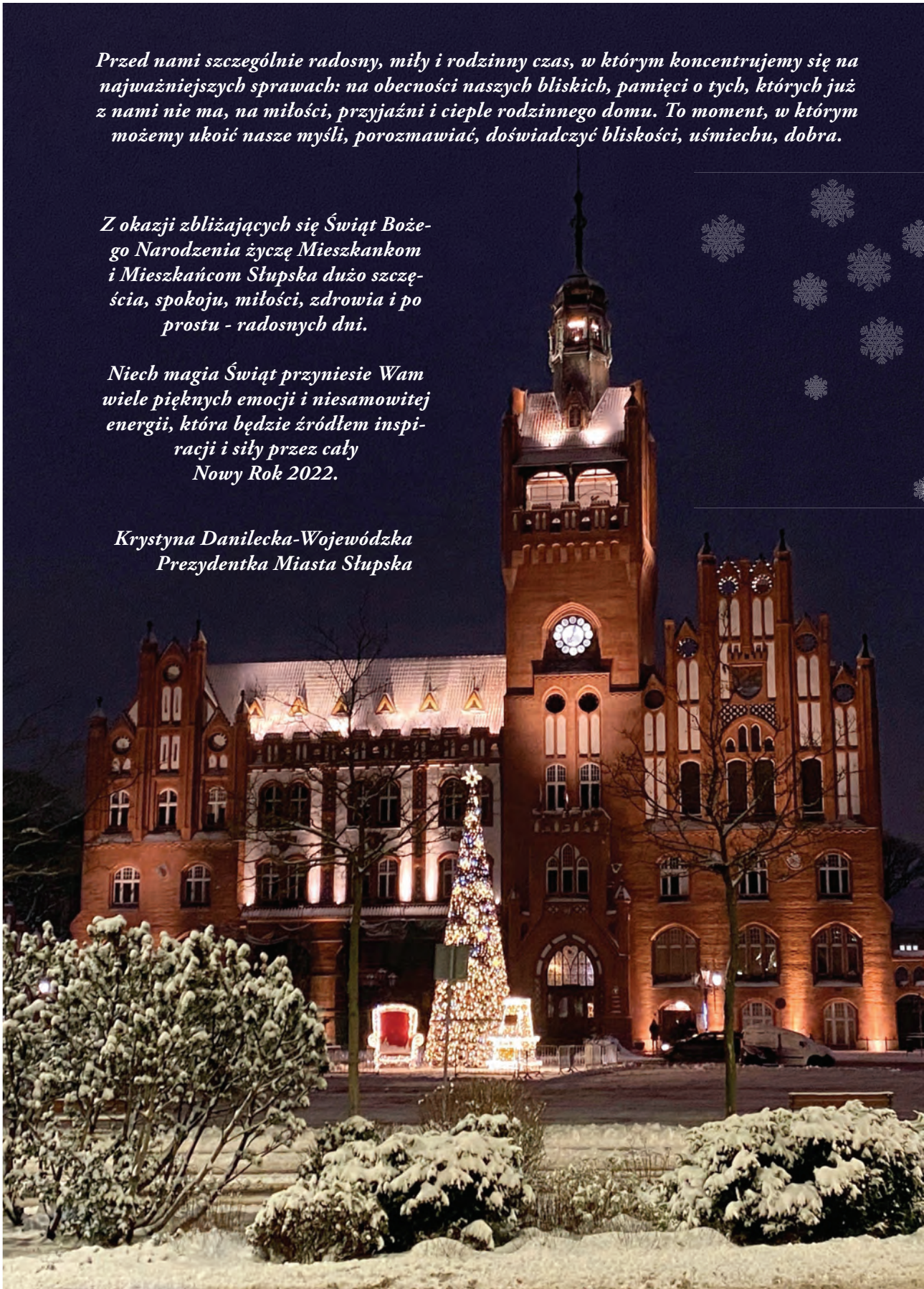
w godzinach 7.30-15.30).

Przed nami szczególnie radosny, miły i rodzinny czas, w którym koncentrujemy się na najważniejszych sprawach: na obecności naszych bliskich, pamięci o tych, których już z nami nie ma, na miłości, przyjaźni i ciepłe rodzinnego domu. To moment, w którym możemy ukoić nasze myśli, porozmawiać, doświadczyć bliskości, uśmiechu, dobra.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzę Mieszkankom i Mieszkańcom Słupska dużo szczęścia, spokoju, miłości, zdrowia i po prostu - radosnych dni.

Niech magia Świąt przyniesie Wam wiele pięknych emocji i niesamowitej energii, która będzie źródłem inspiracji i siły przez cały Nowy Rok 2022.

*Krystyna Danilecka-Wojewódzka
Prezydentka Miasta Słupska*





Komunikacija :)





KONSULTACJE SPOŁECZNE – dlaczego są tak ważne dla każdego mieszkańca?

**MIASTO JEST TYM, NA CO
POZWOLĄ MIESZKAŃCY.**

To moje ulubione hasło i często korzystam z niego przy okazji spotkań i debat społecznych. Pracując wiele lat w mediach obserwuję relacje między urzędami i mieszkańcami w wielu miastach. Miałam więc okazję podpatrywać dobre praktyki, ale i sytuacje, w których komunikacji z ludźmi nie ma w ogóle. Obecnie pracując w Słupsku, ale i będąc nową mieszkanką tego miasta korzystam z rozwiązań proponowanych przez urzędników. Przyglądam się tej relacji z mieszkańcami, ale też zaangażowaniu obu stron w sprawy miasta.

9 grudnia miałam okazję wziąć udział w spotkaniu w ramach kawiarenki obywatelskiej, którego głównym tematem były konsultacje społeczne. Rozmawiano o tym jak dalej zagospodarowywana będzie przestrzeń miejska, a także kiedy i jak włączać się w decyzje dotyczące urządzania miasta.

Temat konsultacji, czy inaczej mówiąc partycypacji społecznej to temat, który powinien dla mieszkańców być ważny, ale z jakiegoś powodu w ogóle nie jest. Z jednej strony mieszkańcy chcą mieć prawo do głosu, ale z drugiej mając taką możliwość w ogóle z tego nie korzystają. W konsultacjach bierze udział kilka osób, a czasem nie zgłasza się nikt. Można mieć więc



wrażenie, że sprawy miasta są im obojętne. Przeprowadzanie konsultacji społecznych to wymóg narzucony na urzędników odgórnie. Przez wiele lat podchodzono do tego, jak do kolejnego obowiązku, który trzeba zrealizować, nie koniecznie mając na to czas. Nie oszukujemy się, urzędnicy mają sporo pracy. Wrzuca się więc zazwyczaj informację w BIP co jest wymogiem i czeka na zgłoszenia zainteresowanych tematem. W Słupsku i tak jest całkiem dobrze, bo informacja o przeprowadzanych konsultacjach różnymi medialnymi kanałami jest do mieszkańców kierowana. Mimo to, i tak udział w nich jest prawie równy zeru. Jednak stojąc w obronie mieszkańców zaznaczę, że nie jest to wynik złej woli, czy olewania spraw miasta. Po prostu zwyczajnie nie mają na to czasu, lub nie czują się zbyt kompetentni by zabierać głos. Takie konsultacje odbywają często w godzinach pracy urzędu, a jak wiemy, wtedy zazwyczaj wszyscy również jesteśmy w pracy. Trudno więc stawić się by zabrać głos w omawianym problemie. Jeśli nawet odbywają się one później, to pojawia się kolejne pytanie, na ile dany problem mnie w ogóle dotyczy i czy mój głos w ogóle ma jakąkolwiek sprawczość?

Kilka lat temu zastanawiając się nad partycypacją społeczną zadałam sobie trud i przeprowadziłam ankietę, oraz robiłam kilka sond ulicznych zadając tylko dwa pytania: - Czym są konsultacje społeczne, oraz czy pyтана osoba brała kiedykolwiek w nich udział? Przepytałam około 300 osób, a wynik zaskoczył nawet mnie samą. Otóż, słowo konsultacja w wielu przypadkach nie mówi zupełnie nic. Z partycypacją byłoby pewnie jeszcze gorzej. Byli i tacy, którym to słowo kojarzyło się z konsultacją lekarską. Wśród pytanych pojawiali się również ci, którzy mieli doskonałą wiedzę, ale w takich spotkaniach udziału nie wzięli nigdy. Zatem aby w ogóle mówić o konsultacjach lub wymagać frekwencji należy chyba zacząć od podstaw. Od edukacji mieszkańców, czym owe konsultacje są i jak ważny jest to przywilej. Jedno jest pewne, same konsultacje i udział mieszkańców w decydowaniu o mieście, w którym żyją jest niebywale ważne. Bo to miasto należy do mieszkańców, a nie mieszkaniec do miasta. Zatem za swoje miasto odpowiedzialni są mieszkańcy na równi z samorządowcami i urzędnikami.

Kolejnym problemem jest odpowiednie przygotowanie się urzędników, oraz ich zaangażowanie. A przede wszystkim to urzędnik powinien do mieszkańca wyjść, i prowadzić rozmowy w miejscu gdzie nie ma tej przytłaczającej często urzędniczej atmosfery. Odpowiednie podejście obu stron daje więc szansę na dobrą komunikację, a ta jest podstawą by wspólnie rozpocząć działania.

CZYM ZATEM SĄ KONSULTACJE SPOŁECZNE?

Konsultacje społeczne są sposobem uzyskiwania opinii, stanowisk, propozycji itp. od instytucji i osób, których w pewien sposób dotkną – bezpośrednio lub pośrednio – skutki proponowanych przez administrację działań.

Konsultacje społeczne to proces dialogu pomiędzy przedstawicielami władz (każdego szczebla - od lokalnych po centralne) a mieszkańcami, mający na celu zebranie głosów mieszkańców i w oparciu o nie podjęcie przez władze optymalnych decyzji w sprawach publicznych.

W ramach konsultacji przedstawiciele władz mogą przedstawiać obywatelom swoje plany dotyczące np. aktów prawnych (ich zmiany lub uchwalania nowych), inwestycji lub innych przedsięwzięć, które będą miały wpływ na życie i pracę obywateli, wysłuchiwać ich opinii na ten temat oraz informować o ostatecznych decyzjach, które zostaną podjęte.

Konsultacje społeczne nie ograniczają się jednak tylko do przedstawienia i opiniowania gotowych planów. Mogą być też procesem, w którym od początku wypracowywana jest jakaś propozycja rozwiązania lub diagnozowane są potrzeby w obszarze, w którym w przyszłości podejmowane będą decyzje publiczne. Istotą konsultacji społecznych jest poznawanie perspektyw i potrzeb różnych aktorów życia społecznego i wspólny namysł nad konkretnymi rozwiązaniami i działaniami, które pozwolą realizować ich zróżnicowane potrzeby. Ogólnym celem konsultacji powinno być poszukiwanie rozwiązań, które pomogą władzom publicznym podejmować decyzje w największym stopniu realizujące zasadę dobra wspólnego w danej społeczności.

Punktem wyjścia do myślenia o konsultacjach społecznych jako procesie dialogu i włączania mieszkańców w decydowanie o wspólnocie, w której żyją, jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, a konkretnie art. 4 Konstytucji, który stanowi, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu i to On ją wykonuje, bądź to przez przedstawicieli wybieranych w wyborach powszechnych, bądź bezpośrednio, oraz art. 54, 61 i 74, wyznaczające standardy dostępu do informacji o działaniu organów władzy publicznej.

Bezpośrednią podstawą prawną do przeprowadzenia konsultacji społecznych w samorządzie są przepisy następujących ustaw:

Jeśli chodzi o konsultacje społeczne z mieszkańcami:

- ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 roku
- ustawa o samorządzie powiatowym z 5 czerwca 1998 roku
- ustawa samorządzie wojewódzkim z 5 czerwca 1998 roku.

Zgodnie z tymi przepisami rząd i samorzady mogą przeprowadzić konsultacje społeczne w wypadkach przewidzianych ustawą (wtedy często są one obowiązkowe) oraz w innych sprawach ważnych dla wspólnot samorządowych.

W realiach samorządów najczęstszymi konsultacjami o charakterze obowiązkowym są te wynikające z następujących przepisów:

- ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dn. 27.03.2003 r. (konsultacje planów zagospodarowania przestrzennego i studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego),
- ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju z dn. 6.12.2006 r. (konsultacje projektów strategii rozwoju JST)
- ustawy o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko z dn. 3.10.2008 r. (konsultacje w sprawie inwestycji oddziałujących na środowisko).

Zasady i tryb przeprowadzania konsultacji społecznych z mieszkańcami określają uchwały rad odpowiednich jednostek samorządu terytorialnego (gmin, miast, powiatów, województw). Coraz częściej tą drogą przyjmowane są w gminach regulaminy konsultacji, czyli szczegółowe zasady dotyczące uruchamiania i prowadzenia procesów konsultacyjnych w danej gminie, w tym m.in. określające prawo do inicjowania konsultacji oraz minimalne wymagania odnośnie przebiegu każdego konsultacji (czas trwania, sposób informowania, metody zbierania opinii i dostarczania uczestnikom informacji zwrotnej).

PARTYCYPACJA SPOŁECZNA - CO TO TAKIEGO?

Partycypacja społeczna to aktywne uczestnictwo obywateli w podejmowaniu decyzji, które mają bezpośredni związek z funkcjonowaniem społeczności, których są członkami.

W głównej mierze jest to ich czynny udział w procesach zainicjowania oraz spełniania funkcji zgodnie

z przeznaczeniem grup obywatelskich i pozarządowych organizacji. (P. Olejniczak 2015, s. 112,113) Ze względu na typ relacji wyróżniamy dwa rodzaje partycypacji: wspólnotową zwaną horyzontalną oraz obywatelską określaną również jako wertykalną. Pierwsza obejmuje współdziałanie różniących się między sobą grup społecznych dotyczące jednego wspólnego przedsięwzięcia. Druga zaś oparta jest na włączeniu obywateli w działania, których inicjatorami są władze publiczne. Działania te obejmują: aktywność publiczną wychodzącą ze strony obywateli (petycje, skargi, edukacja publiczna), włączenie do uczestnictwa członków społeczeństwa (np. referendum, konsultacje społeczne), udział w wyborze przedstawicieli władzy, obligatoryjne postawy wynikające z przepisów prawa.(P. Olejniczak 2015)

Partycypacja społeczna charakteryzuje się 3 rodzajami relacji:

- Informowanie obywateli o podjętych decyzjach, które bezpośrednio ich dotyczą.
- Konsultowanie – przedstawiciele władz przedstawiają swoje projekty bądź postulaty i oczekują na opinie mieszkańców.
- Współdecydowanie – obywatele nie tylko oceniają pomysły władz lokalnych ale również biorą czynny udział w rozwiązywaniu lokalnych problemów.

Instrumenty partycypacji społecznej

Wśród typowych instrumentów partycypacji społecznej (opartej na demokracji), do których zaliczamy wybory, referendum, postępowanie administracyjne czy działania bezpośrednie należy wyróżnić 3 najczęściej stosowane:

- Konsultacje społeczne- dialog mający na celu pozyskanie przez władze informacji wspomagających podjęcie decyzji, który odbywa się poprzez wykorzystanie: ankiet, spotkań, sondaży, sądów obywatelskich. Wszelkie manifestacje, wiece i dyskusje nie są zakwalifikowane jako forma konsultacji społecznych. Obywatele nie mają wpływu na decyzje władz, bowiem oferowane projekty nie mają charakteru fakultatywnego.

- Warsztaty charrette - publiczne debaty mające na celu ustalenie możliwego w realizacji planu. W sesjach może wziąć udział każdy zainteresowany tematem obywatel.
- Budżet obywatelski- mieszkańcy uczestniczą w tworzeniu budżetu, decydując na jaki cel przeznaczą określoną sumę pieniędzy. Wybrane projekty muszą zostać zrealizowane, a ich przebieg jest nieprzerwanie monitorowany.

■



**POWIEDZ
PRZEMOCY**

NIE!

Wojciech Kowczyk

Marianna Halcarz

PRZEMOC SEKSUALNA W POLSKICH SZKOŁACH

Na stronach internetowych nie trudno znaleźć artykuły na temat przemocy i to przemocy szeroko rozumianej. Niewiele jest jednak prowadzonych badań czy publikacji poruszających problem nadużyć seksualnych w szkołach.

Z dostępnych analiz wynika, że prawie każda placówka edukacyjna prowadzi działania zmierzające do zapobiegania tego rodzaju przemocy. Jednak trudno zauważyć skuteczność tych działań i problem nadal staje się bagatelizowany, a wręcz traktowany jako temat tabu. Rodzice, nauczyciele i dzieci często ulegają stereotypom, szczególnie jeśli chodzi o przemoc seksualną. A przecież nazwanie zjawisk po imieniu i jednocześnie określenie, że NIE SĄ normą „żarciki”, czy „chłopięce wybryki seksualne” jest podstawa do osiągnięcia sukcesu. Przede wszystkim są dobrym początkiem w walce z tym zjawiskiem.

Z relacji uczniów wynika, że agresja i przemoc seksualna stanowi poważny problem. W gabinetach psychologów szkolnych, wychowawców czy pedagogów pojawiają się ofiary najcięższych i najtrudniejszych aktów seksualnych - gwałtów, a także „zwykłego, codziennego” molestowania. W szkołach częstym zjawiskiem są również: rozpowszechnianie pornografii, wyzwiska czy codzienne naruszenia cielesności. O tych przypadkach możemy jednak mówić, gdy ten proceder został odnotowany i nazwany po imieniu, a nie „przykryty”, jak to często ma miejsce stwierdzeniem „To taki wiek, to normalne”. Większość tych zdarzeń niestety nigdy nie wypływa na światło dzienne a ofiary pozostawione są same sobie.

PRZEMOC SEKSUALNA, A SPOŁECZNE MITY

Wokół agresji seksualnej narosło wiele mitów. Są one szkodliwe tym bardziej, kiedy dotyczą młodych osób, ponieważ kształtują przyszłe pokolenia i naszą kulturę. Jeśli chodzi o szkoły, to mity mają się tam

bardzo dobrze. Należy zaznaczyć, że mitami tymi posługują się zarówno nauczyciele, rodzice, dzieci, a nawet same ofiary, co uniemożliwia im obronę siebie i spowalnia proces wychodzenia z problemów, które powstają z powodu doznanej przemocy. Napastowanie seksualne to flirt. Przekonanie, że napastowanie i flirt to to samo, jest najbardziej szkodliwym mitem ze wszystkich kursujących w społeczeństwie. Podstawową cechą flirtu jest fakt, że sprawia on radość obydwu stronom. A w przypadku agresji seksualnej ofiara nie doznaje przyjemności. Napastowanie seksualne to nie flirt, lub głupia zabawa. To poważna sprawa. Napastowanie seksualne to wszelkie zachowania o charakterze seksualnym, które są dla osoby poszkodowanej obelżywe, zastraszające i krzywdzące. Napastowanie to przemoc.

Dziewczęta wyolbrzymiają problem. Warto podkreślać - nikt kto wysłuchiwał wulgarnych żartów, komentarzy na swój temat, był obmacywany, niczego nie wyolbrzymia. Gdy wśród dorosłych, mężczyzna rozepnie nagle biustonosz kobiecie lub nazwie ją w ordynarny sposób, takie zachowanie może skończyć się oskarżeniem o naruszenie dóbr osobistych albo przynajmniej zrozumieniem otoczenia (choć tu też sporo pracy przed nami). Ale jeśli chodzi o nastolatki i nasze dzieci to sytuacja jest wręcz tragiczna.

Dziewczęta prowokują chłopców swoim strojem, zachowaniem, „same się proszą”. To dziewczyny a potem kobiety zaczynają być winne, prowokujące, oskarżane. NIC, ABOSOLUTNIE NIC nie usprawiedliwia takiego zachowania sprawcy: ani ubranie, ani bycie pod wpływem alkoholu.

Wyobraźcie sobie Panowie sytuację odwrotną, że kobieta, która Wam się absolutnie nie podoba, wręcz Was odstręcza, rzuca obleśne teksty, klepie po tyłku, łapie Was za krocze, jak byście się czuli? To teraz pomyślcie o Waszych córkach, siostrach i żonach. Przemoc o podtekście seksualnym ma dalekosiężne i niszczące następstwa. Niedostrzeżenie przez dorosłych przemocy jest odczytywane przez młodych jako zgoda, i podtrzymuje kulturę gwałtu. Chłopcy przekonują się, że górują nad dziewczynkami. Zachowania o podtekście seksualnym nie spotykają się z należytych sprzeciwem otoczenia. Dziewczynki często słyszą od nauczycieli: „Tak było zawsze, to zupełnie naturalne!” Musisz się przyzwyczaić - tak już w życiu będzie, „Chłopcy tak sobie żartują”. Często też mogą usłyszeć, że to naturalny element relacji między kobietą a mężczyzną. Naturalny, a więc stały. Czyli zapowiadający późniejsze relacje między kobietą a mężczyzną. W napastowaniu seksualnym można dostrzec zapowiedź przemocy domowej, przemocy wobec kobiet w życiu rodzinnym i społecznym. Warto podkreślić, że przemoc seksualna jest ciągle ignorowana w szkole. A przecież jest to miejsce prewencji, wychowania i kształtowania nowych pokoleń. Ciągle wiele szkół zaprzecza istnieniu przemocy w szkole i nie widzi potrzeby działań zamykając problem pod dywan.

Tato, Mamo – chcesz, by Twoja córka wyrosła na kobietę świadomą swojej wartości, szanująca i lubiąca swoje ciało, ciesząca się swoją kobiecością? Chcesz, by umiała stawiać jasne granice, gdy znajdzie się w dwuznacznej sytuacji? Chcesz, by żyła w kulturze, gdzie każdy człowiek ma prawo do poszanowania swojej godności i cielesności? Reaguj! Nie pozwól, by Twoja córka stała się ofiarą agresji seksualnej. Żądaj w szkole reakcji nauczycieli i odpowiedniej profilaktyki.

Dzisiaj Słupsk mówi przemocy głośno NIE!

Fundacja Lokalsi prowadzi akcję społeczną „Powiedz przemocy NIE”. Do akcji przyłączyli się przede wszystkim mężczyźni. Nasi koledzy, sąsiedzi, samorządowcy i dziennikarze stają przed obiektywem aparatu w spódnicy, jako wyraz sprzeciwu wobec przemocy i napastowaniu kobiet. Na temat praw kobiet debata społeczna trwa od dawna, ale głosu kobiet jakby nikt nie chciał usłyszeć. Swoje głosy solidarnie dołączają więc mężczyźni.

– Nie zgadzamy się na to, aby przemoc wobec kobiet była otoczona milczącym przyzwoleniem ze strony

społeczeństwa i organów państwa. Dlatego, jako odolny ruch chcemy zmienić te elementy kultury, które usprawiedliwiają męską przemoc oraz wzmacniają u mężczyzn przekonanie, że wolno im użyć siły, by podporządkować sobie kobiety, a nawet dzieci – podkreślają inicjatorzy akcji.

Na zdjęciu wydawca Tramwaju Słupskiego:
Wojciech Krawczyk

116 111 - Telefon zaufania dla Dzieci i Młodzieży

Poradnia Psychologiczno-Psychoterapeutyczną dla Dzieci i Młodzieży mieszcząca się w Słupsku przy ul. Tuwima 34:

tel. 59 307 07 37 (centrala), telefon do terapeuty środowiskowego: 574 700 599

Więcej informacji na stronie:
psychiatria-slupsk.pl/pl/page/szpital/pppdm.html



fol. pixabay.com



*Zdrowych, rodzinnych Święt
i przy supercenach
City Taxi*



19-666
City TAXI

niskie ceny
profesjonalna obsługa
szeroki zakres usług
znani i lubiani

Dbamy o Ciebie i Twoje sprawy





SMOG JEST TAK STARY JAK WĘGIEL

Przez wiele lat pojęcie smogu było zjawiskiem występującym w Chinach i Indiach, a w Polsce – co najwyżej na Śląsku, między hutą, a kopalnią. Jak to więc jest, że teraz o smogu mówi się właściwie w całym kraju, nawet w słoneczne dni z przejrzystym powietrzem i w dodatku obwinia się o jego produkcję głównie ogrzewanie domów, kiedy przecież huta i elektrownia dymi ostro? Tak źle nie jest przecież od wczoraj – jak mogliśmy tyle lat tego nie zauważać?

Definicja smogu zawsze była luźna i brzmiała obco, to coś jak określenie “choroba”, w którym mieści się zarówno zatrucie pokarmowe jak i nowotwór. W rozumieniu smogu właściwie nadal jesteśmy przy uciążliwym zatruciu pokarmowym, momentami nawet dosłownie. Nasza krótkowzroczność skupia się tylko na tym, co widzimy i czujemy, a powinniśmy pomyśleć o konsekwencjach wdychania zanieczyszczonego powietrza.

Mamy utarte od lat przekonanie, że to huta i duże zakłady trują najbardziej, a nasz malutki piecyk ledwo tam puszcza dymek. Niestety na przestrzeni ostatnich dekad bardzo wiele zmieniło się na lepsze w przemyśle i transporcie, a w domowych kotłowniach – bywa, że się nawet pogorszyło. Stąd faktycznie kopcenie z domowych kominów jest teraz znacznym, a miejscami nawet głównym sprawcą syfu w powietrzu.

10-15 lat temu sytuacja była podobna, ale dym traktowało się jako naturalny element zimy. Jak komuś się smród nie podobał, to najwyżej kłął sobie pod nosem zza firanki i omijał trudnego sąsiada. Teraz zauważanie i piętnowanie dymu oraz smrodu zaczyna być masowe.

DLACZEGO AKURAT TERAZ?

Chyba rację mają ci, co za przyczynę wskazują wzrost dobrobytu – przynajmniej część z nas nie musi już martwić się, jak związać koniec z końcem, dlatego zaczyna przywiązywać wagę do zdrowia i estetyki otoczenia, czyli spraw, którymi nie zaprzęta sobie głowy ten, komu ledwo wystarcza na ogrzanie budynku zimą.

Można więc śmiało rzec, że smog jest stary jak węgiel. Wielu ludzi myli fakty dotyczące roli węgla w zanieczyszczeniu powietrza podkreślając, że Niemcy spalają go dużo więcej, a mają mimo to czystsze powietrze. Takie informacje mają na celu wykluczenie negatywnego wpływu polskiego węgla na powietrze. Prawdą jest, że Niemcy spalają go więcej od nas, ale spalają go głównie w elektrowniach zaopatrzonych w dobre filtry. Ma to, co prawda zły wpływ na zmiany klimatyczne, ale pozwala ludziom oddychać czystszy powietrzem. U nas, oprócz spalania węgla w elektrowniach (nadal niewyposażonych w filtry), ok. 10 milionów ton węgla spalanych jest w gospodarstwach domowych. Na rynek trafia złej jakości węgiel, który nie byłby dopuszczony do sprzedaży np. w Czechach.

Do ogrzewania używa się również wysokoemisyjnego drewna oraz odpadów, co jest nielegalne. Pomimo regulacji ustawy śmieciowej nadal palimy plastik, czy inne szkodliwe śmieci.

Kto tak naprawdę lubi wędzić się w duszącym smrodzie? Raczej traktujemy to jako zło konieczne “by było tanio”. Problem w tym, że to nie jest tanio – z dymem wyrzucamy kominem min. 30% paliwa, nie zdając sobie z tego sprawy. Brak więc nam wiedzy jak i czym palić, by nie być sprawcą zanieczyszczeń i jednocześnie nie zbankrutować.

Temat ubóstwa energetycznego trafił nawet do exposé premiera Morawieckiego. To duży postęp, bo jakiś czas temu pojęcie to w ogóle nie istniało. Teraz premier mówi o chęci likwidacji ubóstwa energetycznego – tak jakby nie rozumiał istoty i skali problemu, bo zlikwidować ubóstwa energetycznego nie udaje się od dekad w krajach o wiele od nas bogatszych.

Najłatwiej na to wszystko powiedzieć: panie, idź pan, mój dom moja twierdza, 30 lat tak palę i następne 30 lat też tak będę. Okazuje się jednak, że nie będziesz już tak palił. Każdego roku bowiem przegłosowanych jest szereg uchwał antyśmogowych, w tym zakaz palenia węglem i częściowo drewnem. Na wymianę kotłów na te bardziej ekologiczne mamy określony ustawowo czas.

Z ustawy antyśmogowej, dzięki której sejmiki województw mogą określić UCHWAŁĄ dopuszczalne kotły i paliwa na danym obszarze, skorzystał jako pierwszy Kraków. Ustawa ta zakłada, że będzie można montować w nowych domach wyłącznie piece do ogrzewania na paliwa stałe, spełniające najwyższe normy emisyjne. Stare kotły muszą zostać wymienione do 2023 r.

PROGRAM „CZyste Powietrze”

Czyste Powietrze to kompleksowy program, którego celem jest zmniejszenie lub uniknięcie emisji pyłów i innych zanieczyszczeń, wprowadzanych do atmosfery przez domy jednorodzinne. Program skupia się na wymianie starych pieców i kotłów na paliwo stałe oraz termomodernizacji domów jednorodzinnych, by efektywnie zarządzać energią. Działania te pomogą nie tylko chronić środowisko, ale dodatkowo zwiększą domowy budżet dzięki poczynionym oszczędnościom.

Program skierowany jest do osób fizycznych będących właścicielami lub współwłaścicielami domów jednorodzinnych.

Jeśli chcesz wymienić piec i instalację centralnego ogrzewania w ramach programu Czyste Powietrze, wykonać ocieplenie domu czy stropów, planujesz wymianę okien lub drzwi albo montaż baterii słonecznych lub pompy ciepła, możesz liczyć na dofinansowanie. Korzystając z programu Czyste Powietrze możesz zyskać zwrot części poniesionych kosztów.

Maksymalny możliwy koszt, od którego liczona jest dotacja, to 53 tysiące złotych. Jeśli koszty realizacji inwestycji przekroczą 53 tysiące złotych, dodatkowe koszty mogą być dofinansowane w formie pożyczki. Minimalny koszt dofinansowania projektu wynosi 7 tysięcy złotych. ■



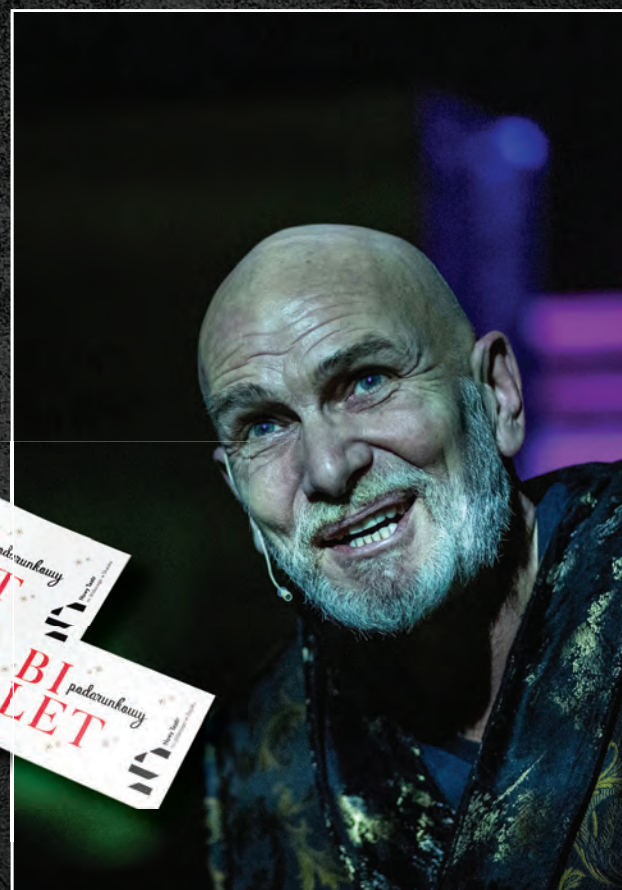
OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

Są takie historie, które nigdy się nie starzeją. Niewątpliwie należy do nich „Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa. Któż z nas nie zna bowiem Ebenezera Scrooge’a? „Chciwy, chytry, łapczywy stary grzesznik dusił i ze skóry obdzierał swoje ofiary. Oziębłość natury zmroziła jego stare rysy, wyostrzyła długi nos, pokryła bruzdami policzki, obwiodła oczy czerwoną obwódką, zabarwiła sinością wąskie wargi, dzwięczała ostrą nutą w zgrzytliwym głosie, usztywniała chód”. A jednak kolejne pokolenia sięgają po opowieść o przemianie tego słynnego skąpca. Czas Świąt Bożego Narodzenia sprzyja refleksji na tematy najważniejsze. Czy w pogoni za zyskiem i w konsumpcyjnym pędzie nie zapomnieliśmy o empatii wobec innych? Czy przy naszym stole naprawdę jest miejsce dla zbłąkanego wędrowca? Czy święta to dla nas czas prawdziwej bliskości z rodziną, czy tylko czas gonitw po centrach handlowych i „czas rachunków na które nas w ogóle nie stać”?

„Opowieść wigilijna” to świąteczny spektakl rodzinny stwarzający pole do międzypokoleniowego dialogu, ponadczasowa klasyka literatury w nowej, scenicznej odsłonie. Dla widzów od lat 8 do 100, bo „warto być przyzwoitym” – w każdym wieku i nie tylko od święta.

POMYŚL NA ŚWIĄTECZNY PREZENT?

W Nowym Teatrze możesz kupić specjalny, ozdobny Bilet podarunkowy! Sprzedajemy go w tej samej cenie, co normalne bilety (na bilecie nie ma wydrukowanej ceny) – a gdyby obdarowana osoba chciała zmienić tytuł lub termin spektaklu, może to zrobić w kasie teatru. Bilet podarunkowy – idealny pomysł na prezent!





Bożonarodzeniowe drzewko

– czyli krótka historia choinki
i szklanej bombki



Dzisiaj już chyba nikt nie wyobraża sobie świąt Bożego Narodzenia bez przystrojonej choinki. Aż trudno uwierzyć, że zwyczaj ubierania choinki rozprzecznił się w Europie dopiero ok. dwieście lat temu. W niektórych częściach Polski przyjął się stosunkowo niedawno, w II połowie XX wieku. Zwyczaj ten początkowo traktowany nieufnie, na dobre wszedł do tradycji chrześcijańskiej.

Najstarsze doniesienia o choince, czyli drzewku przyozdabianym na Boże Narodzenie, pochodzą z Alzacji - pogranicza Niemiec i Francji. Dotyczyły one ustawiania w domach iglastego drzewka: jodły, sosny lub świerku przybranego jabłkami (rajskimi jabłuszkami), orzechami i ozdobami z papieru. Informacje te pochodzą głównie z XV-i XVI-wiecznych kazań kościelnych, w których zwyczaj ten był krytykowany jako pogański. W 1604 r. teolog Dannhauer strofował z ambony, że „wśród różnych głupstw świątecznych jest także choinka”. Zwyczaj ubierania drzewka w czasie świąt Bożego Narodzenia zyskiwał jednak na popularności.

Najstarszym zachowanym świadectwem, potwierdzającym tę tradycję, jest sztych Łukasza Cranacha Starszego z 1509 r., który przedstawia m.in. choinkę przystrojoną świecami. Bożonarodzeniowe drzewko obrazowało rajske drzewo życia. W okresie przesilenia zimowego miało nieść nadzieję i symbolizować wiecznie odradzające się życie. Duchowni zaczęli zachęcać wiernych, by w czasie świąt, na pamiątkę pierwszych rodziców, ustawiać w domach takie zielone drzewko. Jabłka



Luther w kręgu swojej rodziny w Wittenberdze w czasie wigilii 1536 – Stahlstich, 1843, autor Carl Aug. Schwerdgeburth

były przypomnieniem grzechu pierworodnego, a także symbolem płodności. Świece symbolizowały Światłość świata, czyli Chrystusa, były też związane z kultem zmarłych. Początkowo świece zapalano właśnie dla nich. W zależności od regionu na choinkach zawieszano odmienne ozdoby. Oprócz jabłek i orzechów pojawiły się też ciastka i suszone owoce, a także ozdoby własnoręcznie wykonane z papieru i słomy.

Na tereny Polski zwyczaj ubierania choinki przywędrował na przełomie XVIII i XIX wieku. W zaborze pruskim propagowali go pruscy żołnierze i urzędnicy. Najpierw był on znany tylko wśród arystokracji. Na dwór królewski choinki trafiły w XVIII wieku, dzięki



Marii Leszczyńskiej, która została żoną króla Francji Ludwika XV i jako pierwsza udekorowała Wersal choinkami. Zwyczaj ten poznała w Alzacji, gdzie wcześniej spędziła kilkanaście lat. Z czasem oprócz arystokracji przejął go także szlachta i mieszczaństwo, a najpóźniej mieszkańcy wsi. W niektórych regionach południowej Polski choinki pojawiły się dopiero po II wojnie światowej. Zwyczajowo stała ona przynajmniej do Trzech Króli, ale najczęściej do Matki Boskiej Gromnicznej.

HISTORIA kolorowej bombki

Któż z nas nie pamięta zachwytu nad kolorowymi szklanymi kulami i strachu, by ich nie zgnieść. Odbijające się w nich żarzące światełka dodawały im niezwykłej magii, a święta były czasem niezwykłym. Z żalem chowaliśmy je do pudełek pieczołowicie owijając w bibułkę. Pamiętam jeszcze taki czas, gdy zbite bombki przechowywało się w płóciennym woreczku. Te były przydatne przy okazji zdobienia kwiatów z bibuły lub na szkolnych zajęciach plastycznych. Właśnie uszkodzone bombki rozdrabniało się na drobny pył, by służyć jako brokat, którego w sklepie nie można było kupić. Dzisiaj chyba już nikt nie przywiązuje tak dużej wagi do ozdób choinkowych. Mamy bardzo duży wybór, a zmieniające się trendy i moda ograbiły nas z tej magii.

Trudno uwierzyć, że świąteczna bombka wzięła się z biedy. Swoją karierę rozpoczęła w połowie XIX wieku w mieście Lauscha, na południu Niemiec. Jeden z pracowników tamtejszej szklanej manufaktury, w której nie najlepiej się działo, wydmuchał z cienkiego szkła kształt przypominający jabłko. Nie stać go było na prawdziwe owoce, orzechy i cukierki, które dotychczas zdobiły bożonarodzeniowe drzewka. Szklane kule powiesił na choince. Spodobały się sąsiadom i w kolejnych latach każdy z nich chciał także bombkami dekorować swoje drzewko. Dzięki temu pomysłowi fabryka rozkwitła i do dziś produkuje świąteczne ozdoby.

Szklane cacka z Niemiec trafiły najpierw do Wielkiej Brytanii, a potem były poszukiwane już w całej Europie. Pod koniec XIX wieku choinkowe bombki popłynęły za ocean do Stanów Zjednoczonych, gdzie zrobiły zawrotną karierę. Do Polski zawitały w tym samym czasie. Importowano je z zagranicy, ale powoli i u nas zaczęto produkować szklane ozdoby. Najpierw miały kształt owoców i orzechów, potem przybierały formy przedmiotów codziennego użytku (pantofelków, parasolek) bałwanków, zwierzątek, aniołków. Dziś w naszym kraju istnieje wiele zakładów produkujących bombki. Powstają często prawdziwe dzieła sztuki poszukiwane na całym świecie.

Urszula Markowska

KALENDARZ IMPREZ

GRUDZIEŃ 2021 - STYCZEŃ 2022



15.12. (środa) Opowieść wigilijna godz. 12:00 - Nowy Teatr im. Witkacego, Słupsk, ul. Jana Pawła II 3
„Opowieść wigilijna” to świąteczny spektakl familijny stwarzający pole do międzypokoleniowego dialogu, ponadczasowa klasyka literatury w nowej, scenicznej odsłonie. Dla widzów od lat 8 do 100, bo „warto być przyzwoitym” - w każdym wieku i nie tylko od święta.

15.12. Kolędowanie w Emceku godz. 18:00 - Sala „pARTer” Emcek al. 3 Maja 22, Słupsk (Wstęp wolny)

16.12. do 22.02.2022 Wystawa „Dziadek do orzechów” Bałtyckie Centrum Kultury, Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, Ustka.
Wystawa Dziadek do Orzechów z kolekcji Aldony Mercedes Mikolcz

16.12. Opowieści spod stołu CZWARTKI DOROSŁEGO WIDZA godz: 19:00 Państwowy Teatr Lalki Tęcza, ul. Waryńskiego 2, Słupsk

Inspirowane „Juweniliami” Witkacego. Spotkania dorosłych widziane z perspektywy dzieci są koszmarnie nudne. Mały Staś Witkiewicz ma dość! Nie chce kolejny raz słyszeć „nie nudź!”, kiedy to właśnie w świecie dorosłych jest nudno... i to jak!... Jak radzą sobie z tym obdarzone niezwykłą wyobraźnią dzieci? Przetwarzają tę nudę i konwenanse w nieskrępowany świat pełen kolorów – w zabawę. Spektakl inspirowany jest młodzieńczy mi dramatami Witkacego.



17.12. (piątek) Wieczór kawalerski godz. 19:00 - Nowy Teatr im. Witkacego, Słupsk, ul. Jana Pawła II 3
Wieczór kawalerski” to pełna nieoczekiwanych zbiegów okoliczności, przebieganiek i zwrotów akcji, rozgrywająca się w zawrotnym tempie błyskotliwa komedia omyłek. Spektakl iskrzy dowcipem i ciętymi dialogami bawiąc widzów na całym świecie już od 1994 roku. Klasyka gatunku autorstwa Robina Hawdona, reżyseria specjalisty farsowej sceny Pawła Pitery, barwna scenografia Barbary Guzik oraz cały zespół Nowego Teatru w obsadzie gwarantują, że „Wieczór kawalerski” to z pewnością dobry pomysł na wieczór w teatrze.

17.12. Koncert Wigilijny „Raduj się świecie!” (piątek) godz. 19:00 Polska Filharmonia Sinfonia Baltica Słupsk, ul. Jana Pawła II 3
Koncert Wigilijny „Raduj się świecie!” to wydarzenie łączące sztukę z tradycją. Siły połączą także słupskie instytucje kulturalne: Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego, Słupski Ośrodek Kultury, Młodzieżowy Dom Kultury, Studio Artystyczne „Tu Kultura” oraz Szkoła Muzyczna YAMAHA.

01.01.2022 (sobota) Wielka Gala Johann Strauss Show godz. 18:00 Polska Filharmonia Sinfonia Baltica Słupsk, ul. Jana Pawła II 3
WIELKA GALA JOHANN STRAUSS SHOW - ORCHESTRA & SOLIŚCI & BALLET - to muzyczna podróż do baśniowej krainy walca - świata wprost ze snu pełnego wirujących sukien, pięknych kobiet i flirtujących gentlemenów. Ten jedyny w swoim rodzaju koncert zachwycał już tysiące widzów. W projekcie oprócz znakomitych Solistów bierze udział jedna z najlepszych orkiestr świata, osławiona Royal Vienna Orkiestra.



Zdjęcia Magda Tramer



TEATR LALKI
TĘCZA

Państwowy Teatr Lalki Tęcza
ul. Waryńskiego 2
76-200 Słupsk

SEKRETARIAT:
tel. 59 842 39 35
theatertecza@gmail.com

www.teatrlalkitecza.pl



Trwa akcja

„LALKA W REZYDENCJI NA 75-LECIE TEATRU TĘCZA”

Lalki teatralne z bogatych zasobów Tęczy zasiedliły witryny
i inne miejsca w centrum Słupska.

Można je spotkać m.in. w księgarniach, kawiarniach,
Młynie Zamkowym czy Centrum Informacji Turystycznej.

Dziś spotkanie je w Tramwaju Słupskim
widziane obiektywem Magdy Tramer.

Akcja „Lalka w rezydencji” jest otwarta.
Zainteresowanych przyjęciem teatralnych postaci w gościnę
teatr prosi o kontakt.

Sezon 75-lecia potrwa w Tęczy do czerwca przyszłego roku.



Trwa akcja
„Lalka w rezydencji na 75-lecie Teatru Tęcza”

75 lat
TEATR LALKI
TĘCZA

Przedstawiamy Wam Jaśka
ze spektaklu „Baśni o...”

Lalki z zasobów naszego teatru
spotkasz też w innych miejscach w Słupsku
www.teatralalkitecza.pl



Świąt spokojnych i Godów szczodrych,
pogody dla ducha i zdrowia dla ciała - życzy świąteczna Tęcza.



A jeśli nie macie pomysłu na prezent dla najbliższych, śpieszymy z pomocą:
oto „Damroka”. Szczegóły na www.teatrlalkitecza.pl



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Słupsk Dofinansowano ze środków Miasta Słupsk



Pracownia Ceramiczna CERAMIKARNIA
ul. Szkolna 4, 76-200 Słupsk
tel. 600 455 765



CERAMIKARNIA

*Serdecznie zapraszamy na Bożonarodzeniowy
Jarmark na Nowobramskiej
od 16 do 21 grudnia. W Tramwaju czekają
na Państwa ceramiczne ozdoby świąteczne
oraz mnóstwo glinianych pomysłów na prezenty
i małe upominki.*

Zapraszamy Janka i Hanka





POWIAT
SŁUPSKI

KONKURS PLASTYCZNY „ZABYTKI POWIATU SŁUPSKIEGO” - ROZSTRZYGNIĘTY

Podczas uroczystego spotkania wręczono nagrody zwycięzcom konkursu plastycznego „ZABYTKI NASZEGO POWIATU, zorganizowanego przez powiatowe Centrum Edukacji Regionalnej w Słupsku.

Na konkurs napłynęło 373 prac konkursowych w trzech kategoriach wiekowych.

KATEGORIA I-IV

- I MIEJSCE Amelia Papierkiewicz „Pałac Bismarcka w Warcinie”
- II MIEJSCE Zosia Uznańska „Ustka i jej okolice – wybrane zabytki i atrakcje turystyczne”
- III MIEJSCE Ewa Lewandowska „Kościół pw. Św. Piotra i Pawła w Głównycach”
- WYRÓŻNIENIE Zuzanna Olejniczak „Wozownia Bismarcka w Warcinie”

KATEGORIA V-VIII

- I MIEJSCE Amelia Sienkiewicz „Latarnia morska w Ustce”
- II MIEJSCE Nadia Stępień „Zabytki Powiatu Słupskiego”
- III MIEJSCE Aleksandra Turzyniecka „Kościół w Zimowiskach”
- WYRÓŻNIENIE Alicja Brezińska „Swołowo – dom w kratę”

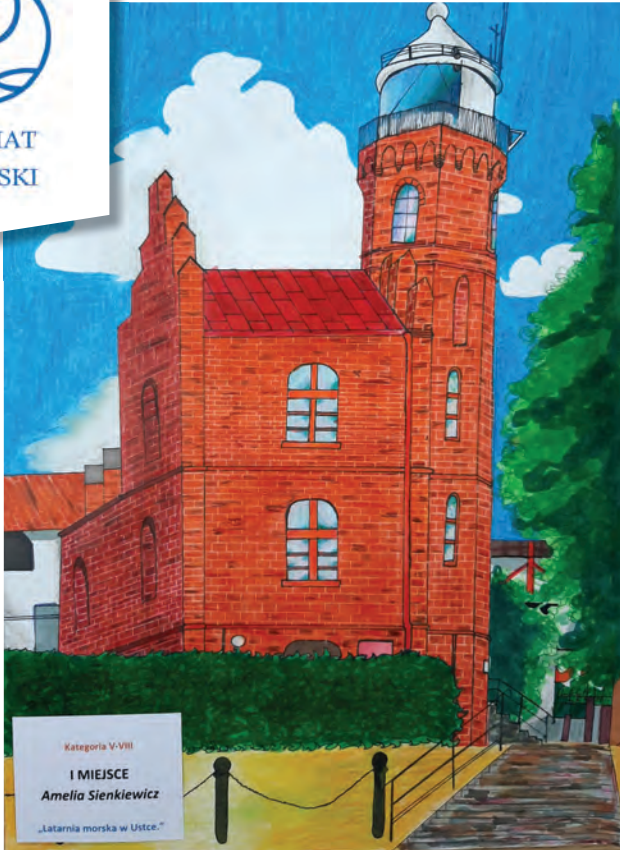
KATEGORIA DOROŚLI

- I MIEJSCE Marlena Kucharska-Konopa „Pałac w Lubuczewie w nocnej odświeceniu”
- II MIEJSCE Anna Zduńczyk „Pałac w Głuszynie”
- III MIEJSCE Barbara Białożyńska „Kościół Św. Antoniego w Strzelinie”
- WYRÓŻNIENIE Weronika Maciejewska „Mój Kościół”





POWIAT
SĘPOLSKI






Wszystkim mieszkańcom powiatu słupskiego życzymy zdrowych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia, przepelnionych miłością, i serdecznością bliskich ludzi.
Niech nadchodzący czas świąt da wszystkim poczucie bezpieczeństwa i pozwoli z optymizmem spojrzeć w przyszłość. A Nowy Rok będzie pełen pomyslności i życiowych sukcesów.
Jan Olech
Przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego

Paweł Lisowski
Starosta Słupski

Marianna Borawska – Honorowa Obywatelka Miasta Słupska (foto: Danuta M. Sroka)



SŁUPSK W BAŚNI ZAKŁĘTY

Ratusz obchodził w tym roku 120. urodziny i ta właśnie sytuacja stała się powodem do świętowania w naszym czasie. W niedzielę, 4 lipca 2021 r., na Placu Zwycięstwa pojawił się tłum słupszczan. Tego dnia pogoda była piękna. Nie trzeba było nikogo przekonywać, że siła historii oddziałuje na współczesność, ludzie chcą wiedzieć więcej o miejscu, które wybrali – lub ktoś za nich wybrał – do życia, mieszkania, pracy czy nauki. Dlatego też wszelka inicjatywa związana z przypominaniem jest pewnego rodzaju lekcją społeczną, bowiem nie tylko omawia przeszłość, wywołuje również refleksje i ugruntowuje poczucie tożsamości (własnej i miejsca), jak również pozwala dostrzec identyczność krajobrazu, ulicy, zaułka..., w których wciąż następuje wymiana pokoleń.

Od kilku lat Centrum Informacji Turystycznej w Słupsku organizuje wycieczki dla mieszkańców i turystów, by móc w rozmaity sposób i w różnych kontekstach przedstawiać nasz Słupsk i jego mieszkańców. No właśnie, takiej wycieczki doświadczyłam osobiście. W ciepły dzień 14 sierpnia 2021 r. spotkałam się z grupą słupszczan i turystów pod gmachem ratusza przy Placu Zwycięstwa. Przeszliśmy ulicą Stefana Starzyńskiego – odpoczywając przy bajkach Anny Łajming na Skwerze Pierwszych Słupszczan – by po chwili odnaleźć się w zacienionej alei Henryka Sienkiewicza i tu poznać niezwykłą historię kwiatowego kalendarza ukrytą w baśni Jolanty Nitkowskiej-Węglarz. Dalej podążaliśmy szlakiem strumienia biegnącego od jeziora Quebe vor dem Neuen Tor, w przypomnieniach mijaliśmy staw na Skwerze Pierwszych Słupszczan, potem Staw Miedziany, by wreszcie dotrzeć w pobliże rzeki Słupi, tej samej do której ongiś wlewały się czyste wody polnego źródła. Odwiedziliśmy rozkopany dzisiaj podwórzec przy byłym kościele św. Mikołaja, po to, by móc zaplanować odpoczynek po ukończeniu prac rewitalizacyjnych przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku.

Dzieje tej części miasta są wielowątkowe i taka też jest moja narracja o miejscach i ludziach. A jeśli mówimy o historii, to nie może w niej zabraknąć tematyki baśniowej, tego magicznego wątku osnutego tajemnicą, który nas zaciekawia. Podczas powolnego spaceru mogliśmy odtworzyć ogrody przy frontach secesyjnych kamienic w alei Henryka Sienkiewicza, opowiedzieć





Prezydentka Miasta Słupska, Krystyna Danilecka-Wojewódzka (foto: Danuta M. Sroka)



Marcin Barnowski w roli burmistrza Hansa Matthena (foto: Danuta M. Sroka)

o fortyfikacjach, o plantach powstałych po likwidacji wałów, części muru obronnego, więźb, baszt czy bram wkomponowanych niegdyś w mur grodu nad Słupią. Niewątpliwie takie przechadzki są dobrą formą spędzania czasu wolnego, integrują z miejscem i z mieszkańcami, sprzyjają w procesie przepływu informacji i uwalniają nasze wartości, a niekiedy przywary. Przecież chcemy wiedzieć o sobie więcej, rozumieć lepiej, konstatować świat obecny i żyć spokojnie w naszej wspólnocie. Ideałem byłoby oparcie się na wspólnocie wartości. Tak sobie myślę, że w dzisiejszym świecie o wartościach mówi się wciąż i tak wiele, wprowadzając w życie jedynie jej cenne skrawki. Nie chcę przy tym wnosić uwag krytycznych do zachowań ludzkich, chcę jedynie wyrazić swoje odczucia, które mi towarzyszą w codziennym przemijaniu.

WEHIKUŁ CZASU

Cofnijmy się zatem w czasie, do owego świątecznego lata, którego kulminację wyznaczono na 4 dzień lipca

1901 roku. To był wyjątkowo ciepły dzień. W mieście panowało poruszenie, na budynkach powiewały flagi, a jego mieszkańcy od wczesnych godzin porannych przygotowywali się do wzięcia udziału w uroczystościach związanych z otwarciem nowego ratusza. By móc spójnie odtworzyć ten dzień, sięgam do kilku wydawnictw ciągłych i publikacji zwartych, a przede wszystkim do literatury przedmiotu. Jedną z takich publikacji jest książka wydana przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Oddział w Słupsku pt. „Zabytki Słupska”, z tekstem Stanisława Szpilewskiego, historyka sztuki (1939-2012) i rysunkami Zdzisława Daczkowskiego (1942-2012), konserwatora zabytków, szefa słupskiej Delegatury Wojewódzkiego Biura Ochrony Zabytków. Tego samego, który uczestniczył w latach 80. XX wieku w słynnym otwarciu sarkofagów książęcych rodziny de Croy w Słupsku. Współtworzył słupską służbę ochrony zabytków od momentu powołania województwa słupskiego w roku 1975. Już w 1977 roku, wspólnie ze Stanisławem Szpilewskim, rozświetlił Słupsk, ratując wydobycie z krypty kościoła św. Jacka owe cynowe sarkofagi książęce. I tak powoli tworzy się historia. To ciekawe

w formie i znakomite w treści wydawnictwo sfinansował Zarząd Miasta Słupska. Zachęcam do lektury.

Po 120. latach urzędniczej działalności gmachu – Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydentka Miasta Słupska – przywitała gości wraz z Marcinem Barnowskim (dziennikarzem i historykiem), który wystąpił w roli burmistrza Hansa Matthena (budowniczego słupskiego ratusza). Plac Zwycięstwa zamienił się w salę balową oraz scenę na której zagrali słupscy filharmonicy z Polskiej Filharmonii „Sinfonia Baltica” im. Wojciecha Kilara w Słupsku, inaugurując cykl letnich koncertów pn. Garden Party u Karola. Podczas uroczystości wyróżniono słupszczankę Mariannę Borawską, która otrzymała przywilej pozostania na wieki Honorową Obywatelką Miasta Słupska. W trakcie tej uroczystości prezydentka wystąpiła w zielonej sukni zdobnej w insygnia władzy, łańcuch z godłem państwowym, zaś Radni Miejscy zaprezentowali się w uroczystych togach. Władze miejskie zaszerwowały wielki tort z wizerunkiem ratusza, którym obdzielono mieszkańców przybyłych na to jubileuszowe wydarzenie. Wieczorem odbył się koncert Kayah i widowiska multimedialne. Wydarzeniami towarzyszącymi były zawody sportowe, koncerty i widowisko teatralne. Na placu odbył się koncert Stowarzyszenia PEK pn. „Powróćmy jak za

dawnych lat”, spektakl Państwowego Teatru „Tęcza” w Słupsku oraz mecz bokserski Energa Czarni vs Astoria Bydgoszcz.

Takie oto myśli zapisuję dzisiaj, bowiem czuję potrzebę przedstawienia ich hic ety nunc.

*Danuta M. Sroka
st. kustosz MBP w Słupsku
Pracownia Regionalna
Słupsk, 17 listopada 2021 r.*



**Miejska Biblioteka Publiczna
im. Marii Dąbrowskiej w Słupsku**

76-200 Słupsk, ul. Grodzka 3
tel. 59 842 72 01, tel./fax 59 840 58 52

biblioteka.slupsk.pl
e-mail: muzeum@muzeum.slupsk.pl





KOLEDA,

*czyli
przygodobajmy się Panu*

Małgorzata Perz



- Słowo „calendae” sięga czasów przedchrześcijańskich w Rzymie. Oznaczało pierwszy dzień miesiąca. Odwiedzano się wtedy, składano sobie życzenia. Z czasem, po dotarciu do Polski, zmieniło swoje znaczenie. Kolędą dziękowało się swojemu panu, u którego się służyło, za opiekę, za pracę, za wynagrodzenie. Chodziło też trochę o przymilanie się mu, bo za to dostawało się datki... Trzeba przyznać, że to było bardzo sensowne podejście - mówił na łamach świątecznego wydania „GL” w 2014 r. ks. prof. Franciszek Rosiński, wrocławski franciszkanin, antropolog i etnolog, zajmujący się religiami i wierzeniami pierwotnymi.

Obyczaj śpiewania kolęd – utworów związanych ze świętami Bożego Narodzenia pojawił się u nas we wczesnym średniowieczu. Posiadały one charakter łacińskich pieśni ogólnokościelnych, które stopniowo zmieniały swoją formę oraz treść. Pierwsze zachowane w formie słownej kolędy odnaleźć można w rękopisach z XV w., choć nie posiadały (jeszcze) zapisu nutowego jak w „Kancjonale Jana z Przeworska” z 1435 r., gdzie zachował się tekst kolędy: „Chrystus się nam narodził”.

Polskie kolędy nie od razu były utworami pobożnymi. Wiele z nich miało charakter świecki, ludyczny. Czasem zakazywano ich śpiewania w kościele, ponieważ miały charakter zbyt świecki, frywolny, nieprzystający do majestatu kościoła. Zwano je pastorałkami lub kantyczkami. Bohaterami tych kolęd byli pasterze, którzy — przybывая do Stajenki — wnosili ze sobą radość, humor i wesołość. Pastorałki powstały w XVII wieku, w epoce werwy i radości życia.

Oprócz kolęd i pastorałek powstawały również szopki i jasełka. Jeszcze za życia św. Franciszka z Asyżu rozniecił się kult świąteczny Bożego Narodzenia z szopką betlejemską, które ustawiano na bocznym ołtarzu w kościele. Na szopkę składały się figurki Matki Bożej z Dzieciątkiem i św. Józefem oraz pasterze i Trzej Królowie. Wokół takiej szopki zgromadzenie śpiewało radosne pieśni kościelne. Pierwsze szopki i jasełka urządzone były w klasztorach zakonnych.

Bogaty rozkwit polskiej kolędy nastąpił w XVIII wieku. Przyczynił się do tego rozwój uczuć religijnych i patriotycznych w społeczeństwie polskim.

Teksty kolęd pisali często bardzo znani twórcy, tak jak chociażby Adam Mickiewicz czy Juliusz Słowacki. Natomiast kolędą, która świetnie się u nas przyjęła i śpiewana jest do dziś, jest ta, napisana przez Piotra Skargę, czyli „W żłobie leży”. Z kolei Franciszek Karpiński, znakomity poeta, napisał najbardziej znaną polską kolędę – „Bóg się rodzi”. Jej ostatnia zwrotka robiła karierę w najtrudniejszych dla Polaków czasach: „Podnieś rączkę, Boże Dziecię, błogostaw ojczyznę miłą...”.

Śpiewano ją na kazachskich stepach, na Syberii. Polscy zesłańcy w Kołymie, umierając prosili o tę właśnie pieśń.

Twórcami kolęd byli także między innymi Mikołaj Sęp Szarzyński i Andrzej Morsztyn, w XIX w. Zygmunt Noskowski, a na pocz. XX w. Feliks Nowowiejski. Kolędę „Lulajże, Jezuniu” Fryderyk Chopin zacytował w środkowej części „Scherza h-moll” op. 20. Ze współczesnych twórców kolędy komponował Witold Lutosławski.

W XIX w. znanych jest już w Polsce kilkaset kolęd i pastorałek o wielkim i zróżnicowanym bogactwie melodycznym, zawierające elementy hymnów, kujawiaków, mazurków i polonezów. Ich znajomość zawdzięczamy między innymi księdzu Michałowi Marcinowi Mioduszelewskiemu. Zawarł swoją wiedzę w zbiorach zatytułowanych: „Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne z melodyjami w Kościele katolickim używane” z 1838 r. i „Pastorałki i kolędy z melodyjami” z 1843 r.

Współcześni twórcy chętnie nagrywają i wykonują świąteczny repertuar, gdyż jest to niezwykle popularny temat. Należą do nich orkiestry pod batutą Leonarda Bernsteina, Herberta von Karajana, Neville Marrinera... jak i Sławne Głosy naszych czasów: Luciano Pavarotti, José Carreras, Plácido Domingo, Teresa Żylis-Gara, Wiesław Ochman, Andrzej Hiolski. Również polskie zespoły wokalne: „Mazowsze”, „Poznańskie słowiki” czy „Chór Archikatedry Warszawskiej”.

Muzyka pop, czy jak kto woli – rozrywkowa również ochoczo sięga do tego tematu. Bez jej wykonawców nie sposób się obejść w święta, bo znamy i słuchamy ich bardzo chętnie w ten niezwykle czas. Znakomite interpretacje kolęd wykonywali/wykonują absolucyjni mistrzowie gatunku: Bing Crosby, Frank Sinatra, Elvis Presley, Tom Jones, Jerzy Połomski, Irena Santor, Ewa Bem, Krzysztof Krawczyk, Stanisław Sojka, Justyna Steczkowska, zespoły: No To Co, Czerwone Gitary czy Skaldowie.

Refleksyjnego słuchania kolęd w najbliższe święta życzy Redakcja Tramwaju Słupskiego. ■



Naczelną poleca

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

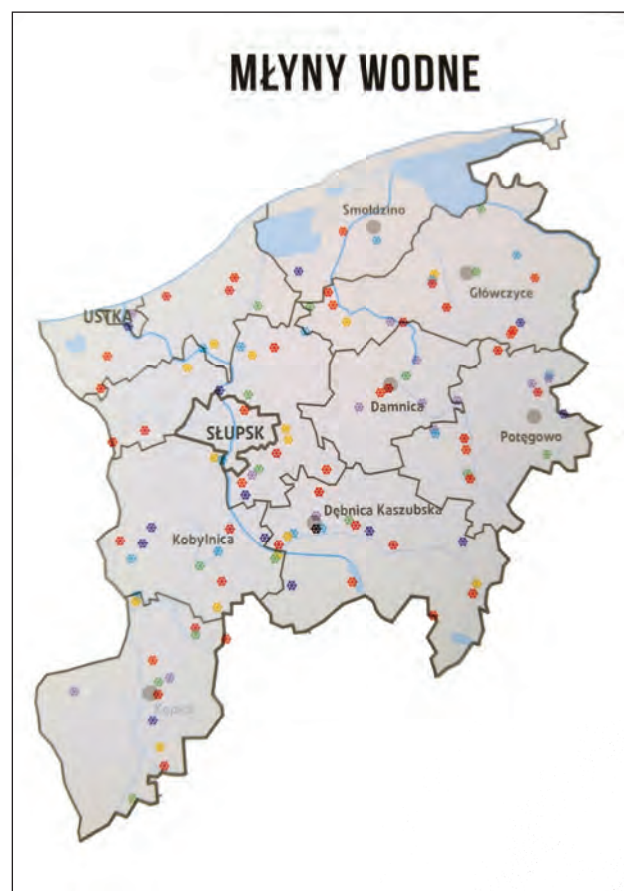
Nieustannie z krajobrazu naszych miast i wsi znika wiele zabytkowych budynków. Historycznie obiekty są wyburzane żeby ustąpić miejsca nowym. To co pozostaje choć określone zabytkiem nie nadaje się do remontu, a często całkowita rekonstrukcja jest zbyt kosztowna. Taki obiekt pozostawia się więc i czeka na całkowite zniszczenie. Niszczy się również w ten sposób ich historię. A przecież ratowanie tych zabytków, choć kosztowne jest wartością niezwykle, zarówno dla mieszkańców jak i turystów. Dla wielu samorządów szukanie bowiem produktu turystycznego jest trudnym zadaniem, a w efekcie powstają nowe zupełnie zbędne obiekty. Czasem wystarczy sięgnąć po zasoby swojej gminy. Odbudowanie choćby jednego młyna, których kiedyś w powiecie słupeńskim było kilkadziesiąt z pewnością przyciągnęłoby i turystów i wielu mieszkańców. Bo, czy ktoś ostatnio miał okazję oglądać stary młyn? Tomasz Urbaniak w swojej książce nie tylko opisuje gdzie stały, jak wyglądały i działały kiedyś młyny, ale pokazuje również te, które jeszcze można ocalić.

„Dawne młyny wodne i wietrzne powiatu słupskiego. Przeszłość-teraźniejszość-przyszłość.”

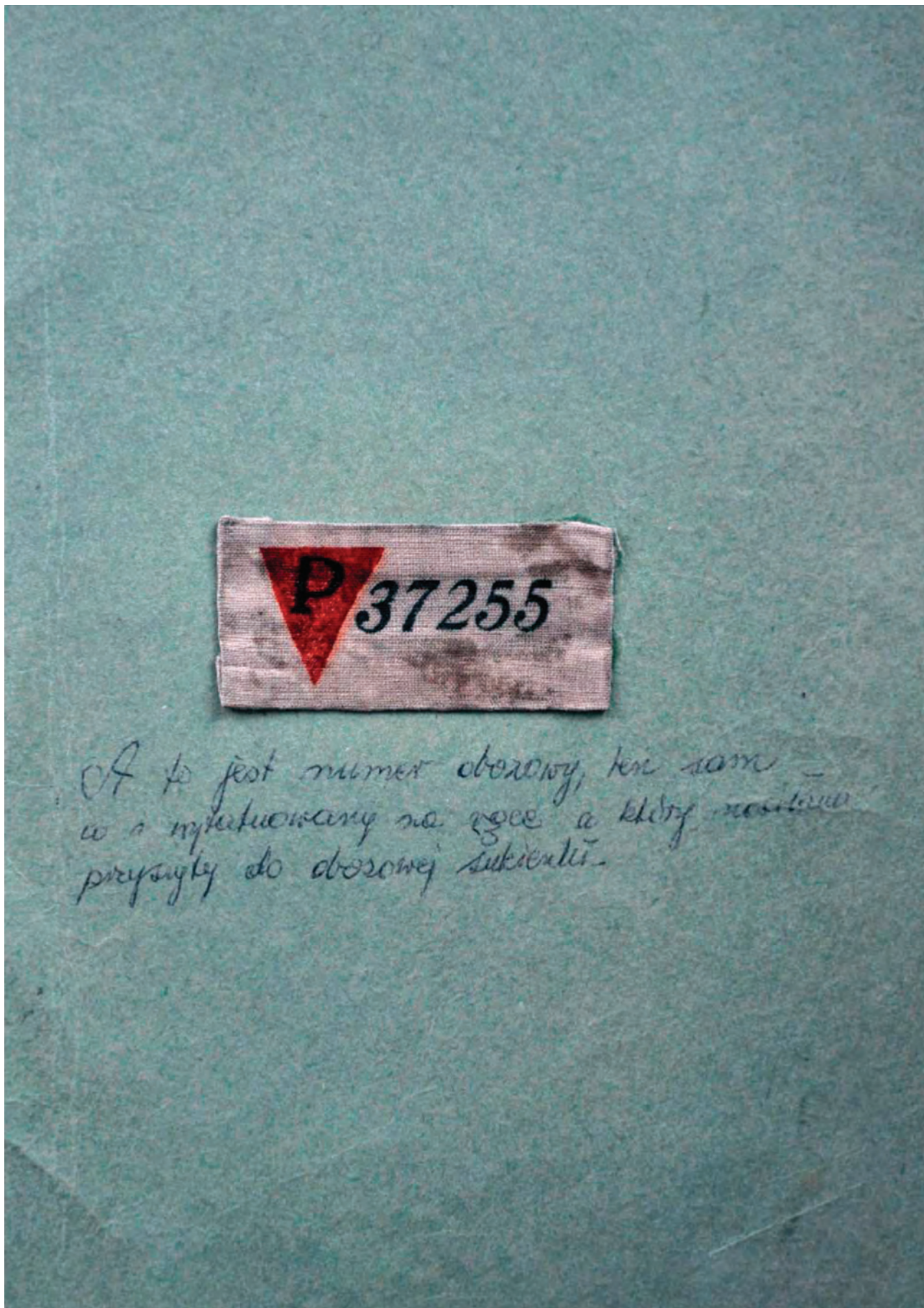
W XVIII, XIX oraz w pierwszej połowie XX wieku nieodzowny element krajobrazu powiatu słupskiego stanowiły młyny wietrzne typu: koźlak, paltrak i wiatrak typu holenderskiego. Często sytuowano po 2 lub nawet 3 takie obiekty w bliskim sąsiedztwie wsi. Równocześnie na rzekach: Słupi, Łupawie, Wieprzy oraz ich dopływach budowano młyny wodne. Rozstrzygnięcia jakie zapadły po zakończeniu II wojny światowej spowodowały przesunięcie granic Polski na zachód i masowe przesiedlenia ludności obejmujące swym zasięgiem również teren obecnego powiatu słupskiego. Na miejsce ludności niemieckiej przychodzili Polacy z różnych stron kraju oraz dawnych Kresów II Rzeczypospolitej. Przejmowali oni poza gospodarstwami domowymi również młyny wodne i wietrzne. Niestety ówczesny system polityczny w Polsce nie dawał szans na prowadzenie prywatnej działalności w tego typu obiektach. Z czasem zaczęły one ulegać dewastacji, będąc nieużytkowanymi, a często również rozbierano je na potrzeby pozyskiwania materiałów budowlanych. W chwili obecnej nie istnieje ani jeden młyn wietrzny (wiatrak). Pozostały po nich jedynie fundamenty i kamienie młyńskie. Takich obiektów było do lat 50-tych XX wieku kilkadziesiąt. Również z kilkudziesięciu młynów wodnych pozostało obecnie tylko kilkanaście.

Książka „Dawne młyny wodne i wietrzne powiatu słupskiego. Przeszłość-teraźniejszość-przyszłość.”, to projekt **Stowarzyszenia Ziółowa w Swołowie** we współpracy z Muzeum Kultury Ludowej Pomorza w Swołowie, który ma na celu przywrócenie dawnej wartości zapomnianych młynów wodnych i wietrznych z terenu powiatu słupskiego. Dzięki wieloletniej eksploracji miejsc ich usytuowania, archiwalnym dokumentom i fotografiom autorowi **Tomaszowi Urbaniakowi**, udało się zebrać imponujący materiał do wydania ilustrowanej publikacji.

Tomasz Urbaniak zajmuje się zagadnieniem młynarstwa i pokrewnych dziedzin od prawie dwudziestu lat. Wykonał przez ten czas szeroką kwerenda w dokumentach i literaturze tematu, wizja lokalna i inwentaryzacja wszystkich miejsc, w których funkcjonowały te majestatyczne maszyny napędzane wodą i wiatrem:



młyny mączne, olejowe, papiernicze i garbarskie, foluszowe, kuźnice oraz tartaki. Do tego zgromadził setki planów, zdjęć oraz innych unikalnych dokumentów dotyczących młynarstwa w powiecie słupskim. Wszystkie te działania doprowadziły do inwentaryzacji ponad dwustu obiektów i ustaleniu ich historii. ■



Zofia
Stępień-Bator

PRZEŻYŁAM

PAMIĘTNIK WIĘŹNIARKI
AUSCHWITZ-BIRKENAU

Zofia Stępień-Bator, autorka tej niezwykłej książki o Auschwitz, przeżyła piekło na ziemi. Dlatego przez wiele lat po wyzwoleniu nie chciała o tym pamiętać. Strach, wieczny lęk, koszmary senne, brak wiary we własne siły – to wszystko echo dramatycznych przeżyć, jakich doświadczyła będąc więźniem politycznym obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. (...) W 1970 roku spisała swoje wstrząsające wspomnienia w formie pamiętnika, paląc przy tym garnki i tracąc kontakt z rzeczywistością. Pisząc go wpadała w rodzaj transu, wracała do tamtych miejsc, widziała tamte twarze, była znów w obozie Auschwitz-Birkenau. I chyba dlatego pamiętnik ten jest tak żywy i autentyczny a zarazem niezwykle w swej formie, ponieważ zło obozu koncentracyjnego staje się tylko tłem dla niezwykłych w tych okolicznościach pokładów ludzkiego a nawet zwierzęcego dobra.

Niewątpliwie charakter tego pamiętnika najlepiej oddają słowa samej autorki:

„Zapomniałam wiele faktów, wiele twarzy, numery bloków, kolejność nawet tego co zostało w pamięci, ale pamiętam ludzi, którzy w jakiś sposób pomogli mi przetrwać, którzy swoją postawą moralną uczyli mnie wierzyć w człowieka.

Tak wiele spotyka się w życiu wspaniałych postaci, o których nikt nie wie, którym nikt nie daje medali i odznaczeń, którzy cichutko schodzą z tego świata...

Większość z tych, którym zawdzięczam moje przetrwanie, już nie żyje. Nie zdążyłam im nawet wyrazić mojej wdzięczności i miłości. Spróbuję wywołać ich cienie....”

przezylam.pl



„Jako była więźniarka wszystkich trzech obozów, w których była Pani Zofia, z wielką uwagą przeczytałam jej pamiętnik. Wręcz zadziwiająca pamięć. Opisy są tak prawdziwe, że podczas lektury znów wróciłam do Auschwitz-Birkenau i ponownie przeżyłam marsz śmierci. Takie emocjonalne wspomnienia powinny być obowiązkowo przekazywane młodzieży zamiast bezdusznych podręczników, by ta mogła poznawać żywą historię i nauczyć się, że nienawiść zawsze tylko niszczy, a życzliwość i przyjaźń między ludźmi potrafi budować nawet w najgorszych warunkach. Jest to jedno z najlepiej opowiedzianych wspomnień jakie czytałam!”

Janina Iwańska
numer obozowy 85595



Marcin Pagiela

Ojcem być...

pexels.com

Jeszcze kilkanaście lat temu, rola ojca zupełnie różniła się od tej obecnej. Patrząc z perspektywy czterdziestoparolatka mogę stwierdzić, że kiedyś Ojciec to był „Ktoś” - autorytet, głowa rodziny, wszytkowiedzący, nieomylny, mający monopol na rację, na wiedzę. Swoją miłość i troskę wyrażał w zapewnieniu rodzinie utrzymania, słowo „kocham Cię” wielu z nich przychodziło z trudem, a przytulenie dziecka było dla nich zbyt mało męskie.



Dla mnie - w obecnym momencie mojego życia - najważniejsze jest to, jakim ja mogę być ojcem, aby pozostać w zgodzie ze swoimi wartościami, przekonaniem, wizją postrzegania świata, z tym co dla mnie ważne, to co z mojej perspektywy może być dla dzieci przydatne i niezbędne do dalszego szczęśliwego życia. W co wyposażę dziecko, aby szło przez życie krokiem pewnym, spokojnym, z podniesioną głową, z uśmiechniętymi oczami i uniesionymi od uśmiechu policzkami...

Nie, ten artykuł nie będzie poradnikiem jak być ojcem doskonałym, bo za każdym razem, kiedy sięgałem po taki właśnie poradnik, po kilku stronach szybko go odkładałem z wyrzutami sumienia, ze świadomością, że pewno bardzo dużo przede mną pracy, ale przede wszystkim z myślą, że zmierzam w przeciwnym kierunku niż sugeruje mądry autor....

Mając dwóch synów - 15 i 20 latka stwierdzić mogę z całą szczerością i przekonaniem, że ojcostwo uczy przede wszystkim pokory, cierpliwości, samokontroli i spolegliwości, jeśli oczywiście nie chcesz usłyszeć od swoich synów za lat kilka smutnej prawdy, że jednak nie byłś takim zajebistym ojcem, za jakiego sam siebie uważałeś.

Czym zatem kierować się w roli ojca? - w moim odczuciu przede wszystkim nie powinniśmy od swoich dzieci wymagać doskonałości, jeśli oczywiście sami uporaliliśmy się już z porzuceniem własnych ambicji bycia perfekcyjnym we wszystkim, za co się zabieramy.

Powinniśmy nie bać się porażek i z nimi oswajać swoje dzieci, pokazać im, że nie ważne ile razy się przewrócą, tylko ważne, jak szybko się podniosą. Powinniśmy pokazywać dzieciom, że prośenie o pomoc to wyraz naszej siły, a nie słabości - bo jeśli nie daj Boże za kilka lat dopadnie je jakikolwiek kryzys, a oni bez wahania przyjdą do mnie - do ojca, po poradę lub pomoc - to będę mógł dumnie się wyprostować, podnieść głowę ku słońcu i w myślach powiedzieć sobie - tak o to mi wtedy chodziło, przyszedł, nie zawahał się, jestem z niego dumny, zuch...

Idealny tata wplecie dziecku do głowy zasadę „ile dasz, tyle masz”, bo to zaprocentuje w jego pracy zawodowej - jak się zaangażujesz to z czasem, będziesz dostrzeżony i awansujesz, jak się bardziej zaangażujesz w związek, to otrzymasz od żony lepszą miłość uśmiechniętej kobiety, jak będziesz dobrym przyjacielem, to nawet w środku nocy kumpel odbierze telefon, żeby Ciebie wysłuchać...

Dobry ojciec pokaże dziecku, że nie ma drogi przez życie na skróty, że najpierw żmudne wykształcenie, a potem dobra praca, może własna firma, że najpierw trzeba truchtać w pobliskim parku, żeby marzyć o nowojorskim maratonie w Central Parku, że najpierw stary, psujący się samochód zanim w salonie będzie miał rozterki między czarną perłą a białą diamentu.

Pokaż dziecku, żeby wiązał się z odpowiednimi ludźmi, bo z nimi w przyszłości będzie budował firmę, będzie zakładał rodzinę, będzie się przyjaźnił, bo kiedy będzie w wieku ojca (a daj Boże wcześniej), to zrozumie, że cenniejsza jest kawa na wynos wypijana na kocu z przyjaciółmi nad pobliskim jeziorem niż sernik szwarcwaldzki i kawa w filiżance z niewiarygodnie małym, niewygodnym uszkiem smakowana na tarasie w nadętym towarzystwie sopockiego Grand Hotelu...

Ucz dzieci szacunku dla ludzi - zawsze powtarzam moim synom, że z takim samym poważaniem traktuję znajomego prezesa dużej spółki giełdowej, jak i nieznaną panią z kasy w pobliskim sklepiku. Umysławiaj i wpajaj, że obie te osoby zasługują na takie samo traktowanie, że mają te same uczucia, że mają często tę samą wrażliwość, każda z nich na swój sposób bardzo ciężko pracuje na swój los, a Twój uśmiech przez jedną i drugą osobę może być odebrany jako miły gest sympatycznego człowieka, który jest mądry, a nie zarozumiały.

Ze stanowczością i pewnością w głosie powiedz dziecku, że musi ponieść konsekwencje swoich zachowań, powiedz, że Ty też nie raz mierzyłeś się z tym, co sam nabroiłeś, że nie wolno składać obietnic bez pokrycia, że czasami życie składa się z rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych, ale są i będą one wpisane w nasze życie.

Ucz ich odwagi do tego, by sięgały po swoje marzenia i były w tym wszystkim autentyczni, wyrażając w pełni to co czują i myślą, zamiast chować się w cieniu swoich obaw, że może są niewystarczająco dobre albo po prostu przejmują się nadto opinią innych i dlatego nie podejmują ryzyka.

Uczul ich na cierpliwość w dążeniu do swoich planów i realizacji tego, czego pragną, tej pozytywnej energii radości, dzięki której w ich oczach pojawi się szczęście, którym zarażać będą otoczenie, otwartość na ludzi, na zmiany.

Ale, żeby wychować szczęśliwe dziecko, które wpoi te wartości, musi stać się najważniejsze - powinniśmy zagwarantować dziecku poczucie całkowitego bezpieczeństwa i akceptacji. Niezależnie od tego co się w jego życiu wydarzy, którą z niewłaściwych dróg podąży musi mieć pewność, że będzie przez nas rodziców kochane miłością bezwarunkową, pełną i całkowitą.

Podstawą miłości bezwarunkowej jest brak oczekiwań i skupienie się na samej potędze zrozumienia, na kochaniu. Dzięki temu wyposażymy dziecko w pewność, że jest przez nas całkowicie akceptowane, rozumiane i kochane.

Dobrym ojcem nikt się nie rodzi, ale nigdy nie jest za późno, aby próbować nim się stać, nawet kiedy Twoje dziecko jest wyższe od Ciebie, angielski zna lepiej niż Ty, chodzi na studia, o których Ty tylko marzyłeś i patrzy na świat z zupełnie innej, nieznannej Tobie perspektywy...



Rafał Szymański

GRYF: przystanek trzecie miejsce

Piłkarze Gryfa Słupsk zakończyli rundę jesienną na trzeciej pozycji w tabeli IV ligi. Za tuzami i bogatszymi zespołami: Jaguarem i Gedanią z Gdańska. Jakie było to pół sezonu w wykonaniu podopiecznych Grzegorza Bednarczyka?

Szkoleniowiec, który prowadził słupski zespół w rundzie jesiennej, przejął drużynę od Arkadiusza Gaffki, poprzedniego trenera. Gaffka miał dużo planów, jednak rozstał się z zespołem po jednym, covidowym, sezonie kiedy to Gryf miał ogromne kłopoty, aby zmieścić się w pierwszej dziesiątce IV ligi. Zespół pod jego przywództwem zrobił to dosłownie w ostatniej chwili. Słaba gra, rozprężenie, chaos, brak komunikacji na linii trener – zawodnicy, wpłynęły na rozstanie się coacha z klubem.

Wrócił zatem do niego Grzegorz Bednarczyk, poprzednik Gaffki, były piłkarz, który w minionym roku prowadził Wybrzeże Objazda, zespół klasy okręgowej. Teraz ponownie pojawił się w Gryfie i zespół pod jego kierunkiem znów, tradycyjnie, zameldował się w czołówce IV ligi. Zajął trzecie miejsce po rundzie jesiennej.

WZMOCNIENIA

Drużyna przystąpiła do rundy ze wzmocnieniem w linii obrony. Doszedł z Chojniczanki Chojnice Tomasz Prusaczyk. W linii pomocy znalazł się Maciej Gregorek. Powrócił do zespołu Daniel Piechowski. Te wzmocnienia na pewno pomogły drużynie. Najbardziej jednak Gryf potrzebował napastnika, jednak tutaj nie udało się dokonać żadnego transferu – słupski klub nie oferuje warunków finansowych, takich jak inne drużyny wokół miasta i musiał w ataku bazować na tym, co już ma.

I jak się okazało w ostatecznym rozrachunku drużyna nie wyszła na tym najgorzej. To był jednak efekt całej rundy, bo na jej początku słupski zespół dopiero się zgrywał. Potrzebował do tego treningów, potrzebował poszczególnych meczów. Bo jak się okazało nie miał zbyt wielu sparingów. Nie było na to czasu – tym razem przerwa letnia była bardzo krótka.



Fot. Gryf Słupsk/facebook

GOLE NA ZAMÓWIENIE

Poszukiwanie napastnika nie powiodło się, ale jednak to nie atak był największą bolączką tej drużyny. Okazało się, że Gryf miał na tyle doświadczonych zawodników, że w każdym meczu potrafił strzelić gola. Bez względu na klasę i rodzaj rywala, a także zasób jakościowy sił defensywnych przeciwnika. To świadczyło o umiejętnościach słupszczan, ale także i - to trzeba napisać - o poziomie (nie najwyższym) ligi. Wystarczy kilka - kilkanaście przemyślanych akcji, kilka umiejętnie wymienionych podań, aby w IV lidze otworzyć sobie drogę do bramki.

I Gryf to konsekwentnie czynił i skwapliwie na tym korzystał. 37 goli, jakie zdobył w rundzie jesiennej, to drugi wynik w lidze. Więcej na swoim koncie ma tylko Gedania Gdańsk – 47. Poziom, poziomem, trzeba także dodać, że szkoleniowiec Grzegorz Bednarczyk stawiał na grę ofensywną, na akcje skrzydłami, z rozmachem, na szeroko pojęty atak. To musiało podobać się kibicom, co jednak nie przekładało się na liczbę widzów na trybunach stadionu przy ul. Zielonej. Ale to już inna historia. Bramki padały, sytuacje były (także niewykorzystane), dlatego kibicom łatwo było zapomnieć, że gryfici latem szukali napastnika. Inna sprawa, że może gdyby go znaleźli, tych bramek byłoby zdecydowanie więcej, a i pozycja mogła być jeszcze wyższa.

A JEDNAK STRATY

Były mecze, w których gryfici niepotrzebnie pogubili kilka punktów. Szczególnie na własnym boisku. Remisy z Bytovią Bytów, Aniołami Garczegorze (po 1:1), porażka z Pogonią Lębork (2:3), kompromitujące 1:2 w Kowalach z GKS nie wystawiało słupszczanom dobrego świadectwa. Błędy w obronie skutkujące stratą goli, w niektórych wypadkach nie dały się nadrobić. Raz w sukurs, w meczu z Aniołami Garczegorze, przyszedł gryfitom sędzia dyktując kontrowersyjny rzut karny w 94 minucie, którego wykorzystanie pomogło Trójkolorowym zremisować. W połowie października okazało się, że Gryf od roku nie potrafi zagrać meczu bez straty gola. Ostatni raz konto tego zespołu pozostało czyste jeszcze w poprzednim sezonie 2020/2021, gdy pokonał w październiku 2020 r. Jaguara, 1:0. Seria skończyła się w grze z MKS we Władysławowie, gdzie wreszcie z tyłu było „zero” (7:0). Zresztą w trzech ostatnich meczach rundy Gryf stracił już tylko jedną bramkę. Może to jest ta optymistyczna zapowiedź wiosny?

BYŁY MOMENTY

Wróćmy jednak do środka rundy jesiennej. Zdarzył się w niej zawodnikom z ul. Zielonej taki okres, gdzie wygrali tylko raz w sześciu meczach. Sytuację, także w tabeli, uratowały trzy wygrane ostatnie starcia, z których dwa, z Gedanią Gdańsk u siebie oraz na wyjeździe z Gryfem Wejherowo, trzeba cenić. Gryf udowodnił w tych meczach, że potrafi być firmą z jakością. Także zawodnicy pokazali, że są zespołem i zrodziła się tak potrzebna „chemia”.

Gdyby przyjrzeć się temu bliżej, Gryf w meczach ze wspomnianą Gedanią i wcześniej z Kaszubią Kościerzyna u siebie zagrał świetne drugie połowy. To były najlepsze fragmenty graczy Bednarczyka w tych rozgrywkach. Pomysłowi, konsekwentni, pracy do przodu słupszczanie, właśnie dzięki takim cechom, potrafili wygrać z silniejszymi zespołami. Z Kaszubią po голу w 90 minucie na 3:2 i z Gedanią na 2:1, po zespołowych akcjach dokumentujących przewagę i zwycięstwo nad niepokonaną do tej pory drużyną z Trójmiasta.

WYRÓŻNIENIE

Kogo byśmy nominowali na zawodnika rundy? Dla nas będzie to Daniel Piechowski. Dojrzał mentalnie – nie zbiera już tylu kartek, co wcześniej. Poprawił się fizycznie, to pomagało mu w grze w środku pola, gdzie może grać i jako stoper, i jako defensywny pomocnik albo blisko napastników tyłem do bramki rywala. To zresztą także pozwoliło mu zdobywać gole i zostać jednym z najlepszych strzelców zespołu. Fajnie wyglądały bramki Fabiana Słowińskiego, które pomagał mu zdobywać właśnie Piechowski. Przyjęcie, oddanie, albo tylko jeden kontakt i wypuszczenie Słowińskiego, który widział co zrobić z dobrze podaną piłką przed bramką. To naprawdę było fajne. Dlatego duży szacunek dla Piechowskiego.

WIOSNA

Wiosnę Gryf zacznie od meczu z liderem – Jaguarem Gdańsk. Potem czekają go w marcu dwa mecze derbowe z Jantarem Ustka i Spartą Sycewice. To będzie ciekawe doświadczenie. I stopień wyżej w wymaganiach stawianych słupskim piłkarzom. Co prawa sprawa awansu do III ligi wydaje się już być rozstrzygnięta, wszak ma to być kwestia walki dwóch gdańskich zespołów, ale Gryf może - przy odrobinie ambicji – chociaż spróbować pokrzyżować im to rozdanie.

GRYF W LICZBACH

TABELA

1. Jaguar Gdańsk	16	37
2. Gedania Gdańsk	15	36
3. Gryf Słupsk	15	27
4. Kaszubia Kościerzyna	16	27
5. Arka II Gdynia	15	27
6. Bytovia Bytów	15	25
7. Wikęd Luzino	15	24
8. Wierzyca Pelplin	15	24
9. Lechia II Gdańsk	15	23
10. Pogoń Lębork	15	22
11. Chojniczanka II Chojnice	16	20
12. Grom Nowy Staw	16	20
13. Czarni Pruszcz Gdański	16	19
14. Jantar Ustka	15	17
15. Anioły Garczegorze	15	16
16. Gryf Wejherowo	15	16
17. GKS Kowale	15	16
18. Sparta Sycewice	15	15
19. Borowiak Czersk	15	14
20. Orkan Rumia	15	14
21. MKS Władysławowo	15	10

MECZE GRYFA

Wierzyca Pelplin - Gryf Słupsk	4:2
Gryf Słupsk - Wikęd Luzino	4:2
Borowiak Czersk - Gryf Słupsk	1:4
Gryf Słupsk – Pogoń Lębork	2:3
Orkan Rumia MKS – Gryf Słupsk	1:2
Gryf Słupsk – Kaszubia Kościerzyna	3:2
Czarni Pruszcz Gdański – Gryf Słupsk	2:2
Gryf Słupsk – Grom Nowy Staw	4:1
Lechia II Gdańsk – Gryf Słupsk	3:1
Gryf Słupsk – Bytovia Bytów	1:1
GKS Kowale – Gryf Słupsk	2:1
Gryf Słupsk – Anioły Garczegorze	1:1
MKS Władysławowo – Gryf Słupsk	0:7
Gryf Słupsk – Gedania Gdańsk	2:1
Gryf Wejherowo – Gryf Słupsk	0:1.

STRZELCY GRYFA:


Fabian Słowiński	10
Daniel Piechowski	6
Oskar Zieliński	6
Tomasz Piekarski	5
Maciej Gregorek	3
Szymon Mytych	2
Patryk Dąbrowski	2
Maciej Kozakowski	1
Dawid Więckowski	1
Ksawery Ronowski	1

*Wesołych Świąt,
Szczęśliwego Nowego Roku!*



SPOT

AGENCJA REKLAMOWA

ul. Bielska 184, Cieszyn • tel. +48 33 47 99 440
www.spot.net.pl  /agencja.reklamowa.spot

strony www

projektowanie

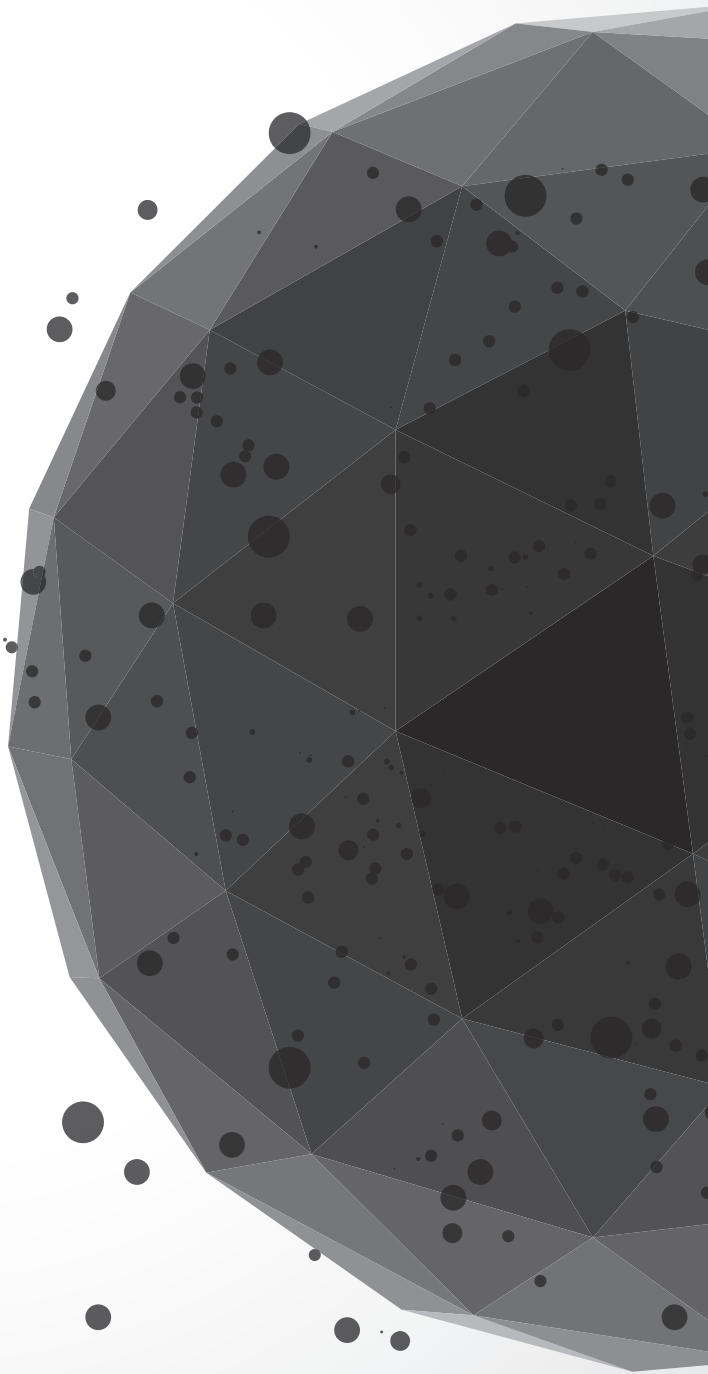
modyfikacje

analiza
i optymalizacja
pod pozycjonowanie

kampanie
Google Ads

sklepy
internetowe

social media



OKLEJANIE
SAMOCHODÓW
carxpress.pl



STRONY WWW
MULTIMEDIA
webxpress.pl



REKLAMA
ZEWNETRZNA
boardxpress.pl



DRUK
CYFROWY
printxpress.pl



ODZIEŻ
REKLAMOWA
promoxpress.pl



DEKORACJE
WNĘTRZ
decoxpress.pl

hyperMILL®

*Niech magiczna noc
Wigilijnego Wieczoru
przepłynie spokoj i radość.
Niech każda chwila
Świąt Bożego Narodzenia
zije wspaniałym pięknem
A Nowy Rok dodanie
pomysłowości i szczęściem.*

© The helmet was programmed and produced by DAISHIN

Authorized hyperMILL® Reseller



CAM Technology

Dostarczamy oprogramowanie
CAM dla wymagających



MOYA.

Daleko zajedziesz!



najwyższej
jakości
paliwa



program dla
klientów biznesowych
MOYA Firma



koncept kawiarniano
-gastronomiczny
Caffe MOYA



dobrze
zaopatrzone sklepy
convenience



partnerska
współpraca
biznesowa

moya
sieć stacji paliw

www.moyastacja.pl

tel.: 22 496 00 00 | biuro@anwim.pl